M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 103 (1111) — DNIA 26 WRZEŚNIA 1935 ROKU — ROK XV

Myers nie uznaje Jędrzejowskiej

Louis nokautuje Baera w 4-ej r.

Od ołtarza na ring. 85 tys. widzów w Yankee Stadium. Prawy hak kończy karjerę Baera

NEW YORK, 25.9. — Tel. wł. — Boks światowy przeżył dziś wielki dzień, na jaki czekał długo niemal od wielkich meczów Dempseya. W oczekiwaniu na mecz Joe Louis — Max Baer olbrzymi Yankee Stadium był wyprzedany na godzinę przed spotkaniem. 84.831 widzów zniosło do kas przeszło miljon dolarów. Nietylko jednak towarzystwo „XX stulecia" organizujące mecz, konkurencja Madison Square Garden, zrobiło świetny interes. Mecz był złotą żyłą dla przekupniów, którzy sprzedawali bilety blisko ringu po 200 dolarów.



JOE LOUIS
Pokonał dn. 24-go września Maxa Baera w 4-ej rundzie przez k. o.

Spotkanie zakończyło się oczekiwaną... sensacją. Joe Louis znokautował w IV rundzie Maxa Baera, dołączając do różańca swych nieprawdopodobnych sukcesów największy, kreujący go naprawdę na fenomena boksu.

Louis zademonstrował jednak nietylko wysoką klasę pięściarza, ale i fantastyczny spokój. Na trzy godziny przed spotkaniem ożenił się w murzyńskiej dzielnicy Harlem z młodziutką, 19-letnią stenotypistką i wprost sprzed ołtarza poszedł na ring.

Otworzył spotkanie incydent z rękawicami Baera. Sekundanci Louisa początkowo protestowali, twierdząc, że nie są one przepisowe, ale prędko skapitulowali, machnąwszy lekceważąco ręką. Wszak nietylko oni wierzyli w zwycięstwo murzyna. Zakłady stały za nim do ostatniej chwili 2:1, choć przed meczem oczekiwano, że reklama zdoła je zniwelować.

Joe Louis (90.25 kg.) wszedł na ring spokojny i od pierwszego kroku nikt nie wątpił w jego zwycięstwo. Baer (95.5 kg.), który jeszcze na parę tygodni przedtem ze znaną pewnością siebie oznajmił, że tak zbije Louisa, że wszystkie kobiety murzyńskie zbieleją ze strachu, przeżył swe Waterloo i ani przez jedną chwilę czterech starć nie mógł marzyć o zwycięstwie. Przegrał przez nokaut, ale było to raczej poddanie się, nie ulega bowiem wątpliwości, że mógł dalej walczyć, ale nie chciał, widząc beznadziejność sytuacji. Po meczu przyznał się do tego, mówiąc też, że w przyszłości będzie już tylko widzem takich meczów i zajmie miejsce wśród byłych mistrzów świata na ławie, na której teraz siedziało 5 szampjonów: Tunney, Sharkey, Johnson, Dempsey i Carnera.

Baer nie nauczył się niczego. Tak jak dawniej przez pierwsze dwie rundy próbował pokryć swą słabość kpinami i pewnością siebie, ale prędko twarz jego straciła maskę błazna. Pozostała na niej skorupa krwi z rozbitego nosa i warg.

Taktyka Baera od pierwszej rundy polegała na atakowaniu żołądka, słabego punktu bokserów murzyńskich; Louis przeciwnie, imponował rozmaitością środków bokserskich i zaskakującemi akcjami.

Tempo walki od początku było szalone. Twarz Baera prędko nosi ślady ciosów Louisa z obu rąk. Ulubiony jego cel — to nos.

Mimo, że Louis walczy ostrożnie i za wszelką cenę unika dystansu, w II rundzie dostaje potężny swing w szczękę, po którym zachwiał się w posadach. Mimo to i ta runda kończy się pod znakiem jego przewagi.

W III rundzie przewaga jest jeszcze wyraźniejsza. Po lewym haku Baer pada na deski, ale po 2 sekundach wstaje. Po chwili po raz drugi sędzia rozpoczyna liczenie i gong zastaje Baera w pozycji leżącej.

W IV rundzie Louis swemi lewemi powiększa jeszcze przewagę punktową. Nikt już nie wątpi, że mecz ten musi się zakończyć masakrą. Baer ma rozkrwawiony nos i rozcięte wargi. Tempo spada, Louis nie potrzebuje go już forsować. Spokojnie, systematycznie przygotowuje sobie pozycję do zadania decydującego ciosu, pada on w postaci prawego haka na szczękę, jak piorun. Baer łamie się, klęka i w tej pozycji zastaje go „10" wypowiedziane przez sędziego w grobowej ciszy i potęgowane głośnikami.

Tysiące murzynów na widowni wiwatuje na cześć swego rodaka. Wita w nim bezkonkurencyjnego pięściarza świata. Czy przyszłego mistrza? Napewno tak, jeśli na drodze nie stanie mu nienawiść Yankesów do murzynów.

Porządek na meczu utrzymywało 2.000 policjantów z bombami łzawiącemi i karabinami maszynowemi. Nic jednak nie zakłóciło spokoju — poza gwizdami i kpinami pod adresem Baera.



TEN MOMENT PACHNIE BRAMKĄ
Mikołajewski (Legja) strzela jednak tuż nad poprzeczką Dębu podczas meczu w Poznaniu wejście do Ligi.



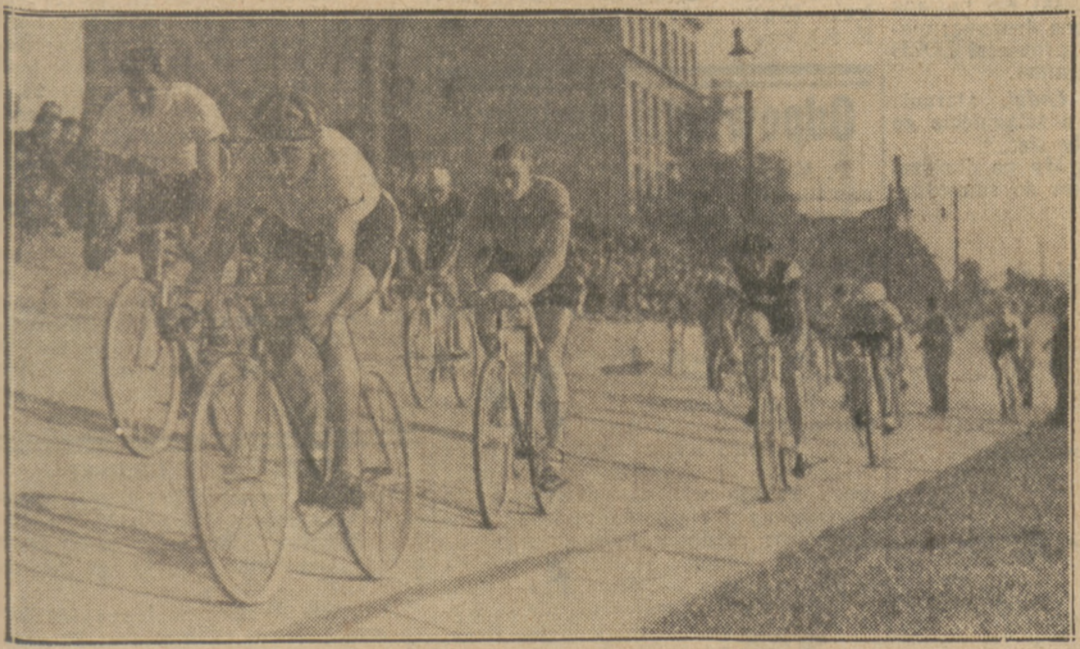
SUMARA, NOWY POMOCNIK POGONI
błysnął dobrą formą na meczu z Hasmoneą 1:1. Widzimy go właśnie w energicznej akcji.



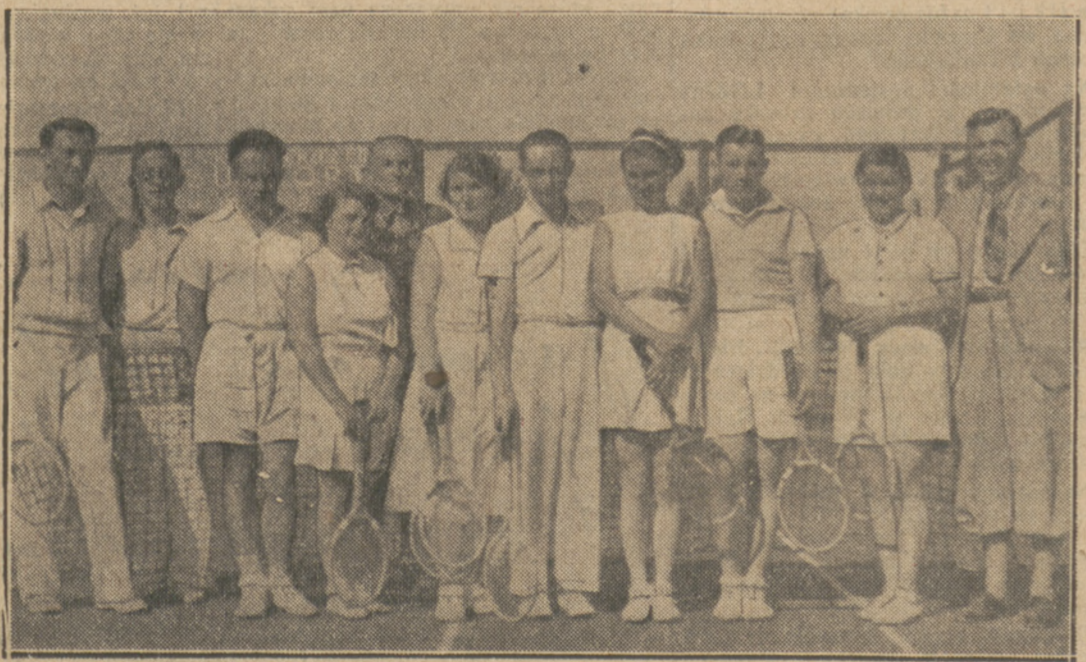
BRADDOCK W ROLI TRENERA RUGBY
uniwersyteckiej drużyny Brookland.



POZNAŃCZYK KLEMCZAK
stał się rewelacją meczu z Wrocławiem, podczas którego wygrał skok o tyczce wynikiem 394 cm.



ZWYCIĘSTWO KOLARZY NIEMIECKICH
podczas wyścigu amerykańskiego parami w Łodzi. Na przedzie Wiemer, który z Leppichem zajął 1-sze miejsce przed Popończykiem i Michalakiem.



RAKIETY LEGJI BIJĄ ŁÓDŹ 7:0
Od lewej: Schreder (U-T), Brauer (U-T), Kopel (ŁKS), prezes Stępień, Ulrichowa (WIMA), Majewski, Jędrzejewska, Gotschalk (Legja) i Piętka del. PZLT.



DOLEŻAL (C. S. R.)
reprezentant wagi koguciej wraz z Ładą (Inowr.) z którym zremisował.

Wiktor Junosza

Przyszłość należy do miotaczy

W ciągu roku 1934 ustanowiono 15 nowy rekordów światowych w lekkiej atletyce. Będący na ukończeniu sezon 1935 przyniósł ich liczbę nie mniejszą, a olimpijski rok 1936 cyfrę tę napewno pomnoży. Nasuwa się, raz jeszcze, pytanie, czy taki postęp będzie możliwy jeszcze przez dłuższy czas, czy możliwości ludzkie nie osiągną nigdy swoich granic.

Dwa zasadnicze czynniki decydują o wyniku sportowem: siła fizyczna i zręczność, z jaką się ją wykorzystuje. Siła fizyczna człowieka ograniczona jest prawami fizjologji. Uczeni obliczyli, jaką pracę wykonać może organizm ludzki zanim konsumpcja tlenu nie przekroczy zdolności wchłaniania. Zwiększenie tego maksimum drogą ewolucji może być tylko bardzo powolne, tak powolne, że nie wchodzi praktycznie w rachubę: trzeba na to całych stuleci. Wobec tego jedynym czynnikiem, wpływającym na polepszenie wyników, jest udoskonalenie metod treningu i ulepszenie stylu.

Wpływ tego czynnika nie we wszystkich konkurencjach jest jednakowy: biegacz długodystansowy zawdzięcza 90 proc. samej sile, warunkom wrodzonym, a tylko bardzo niewiele swojemu stylowi. Iluż było rekordzistów o stylu wręcz wadliwym? Natomiast przy skoku o tyczce wynik zależy w 9/10 od zręczności, czyli stylu.

Te wnioski teoretyczne potwierdzonet są przez fakty. W ciągu ostatnich 20 lat rekordy światowe w biegu na 100 m. polepszyły sie o 2 proc., na 400 m. o 2,5 proc., na 800 m. o 2 proc., na 1500 m. o 3 proc. Nawet rekord w biegu na milę angielską, o którego posiadanie toczyła się wyjątkowo zażarta walka, polepszono tylko o 3 proc.

Trzeba tu dodać, że ustanowieniu nowych rekordów dopomogło również znaczne powiększenie ilości zawodników, rozszerzenie rezerwuaru, z którego czerpano wyjątkowe talenty.

Wpływała na to również okoliczność, iż budowano coraz to lepsze bieżnie. Wielkich postępów w tym względzie oczekiwać jednak już niesposób, to sa mo tyczy się znacznego udoskonalenia metod zaprawy. Profesor A. V. Hill dowiódł, że ilość energji, wydatkowanej przez biegacza, zwiększa się proporcjonalnie do kwadratu szybkości. Z tego wniosek, że biegacz, przebywający podczas biegu na 800 m. pierwsze 400 m. w 55 sek. a drugie 400 m. w 1m. 05 sek. zużywa więcej sił, niż taki, który oba odcinki pokryje w jednakim czasie 60 sek. Potwierdza to w całej rozciągłości słuszność wyprowadzonej przez Nurmiego empirycznie teorji równego kroku.

Z powyższych wywodów wynika, że jeśli chodzi o biegaczy — szanse ustanowienia nowych rekordów są już bardzo szczupłe. Inaczej się ma sprawa z tem, co dotyczy skoków i rzutów; tam postępy są jeszcze bardzo wyraźne, i „granice możliwości ludzkich" dość jeszcze odległe.

W ciągu ostatnich 20 lat rekord światowy w skoku wdal polepszono o 5 proc., w skoku o tyczce o 9 proc., w rzucie dyskiem o 10 proc., w pchnięciu kuli o 12 proc., a w rzucie oszczepem aż o 23 proc. Zdaje się, że wielka sława przypadać będzie w udziale, w przyszłości, skoczkom i, w pierwszym rzędzie, miotaczom.

Oczywiście nie umniejsza to absolutnie wartości rezultatów, osiągniętych w biegu, gdzie rekordy są najbardziej wyśrubowane, a szczególnie nie wpływa na wartość biegu, jako ćwiczenia. Tak jak było dotychczas, taksamo i za lat 50 kulminacyjnemi punktami wszystkich Igrzysk Olimpijskich będą: finał setki i maraton!

Jak przegrał Jarosz

Jak już donosiliśmy mecz rewanżowy między Risco - Pyłkowskim a Jaroszem przyniósł ponowne zwycięstwo Pyłkowskiemu.

Spotkanie to między dwoma pięściarzami pochodzenia polskiego odbyło się o tytuł mistrza Ameryki, a nawet w oczach niektórych stanów, które nie uznaja Thila, o mistrzostwo świata kategorji średniej.

Stad też bardzo wielkie zainteresowanie meczem, który odbył się 20 b. m. w Pittsburgu i zgromadził 50.000 widzów i dał 22.000 dolarów czystego zysku.

Obaj rywale osiągneli identyczne wagi po 158 funtów.

Przez całe niemal 15 rund górował Risco, który 12 starć wygrał, a tylko trzy przegrał. Pyłkowski poczynił duże postępy techniczne. Nie walczy już tak chaotycznie i nie bije na oślep jak jeszcze ubiegłego roku w meczu z Dundee. Każdy niemal jego atak rozpoczyna się od ciosu w żołądek, po którym następuje atak z obu rąk w szczękę.

Po dużej przewadze w pięciu pierwszych rundach, Risco w szóstej trafia prawym prostym i Jarosz idzie do sześciu na deski. Zdaje się już, że mecz zakończy się nokautem, ale Risco jest za bardzo nerwowy i za gwałtownie szuka decydującego ciosu.

Jarosz zdołał dojść do siebie, ale już znów w siódmej rundzie idzie dwukrotnie na deski do dziewięciu.

Od dziewiątej rundy dochodzi do głosu Jarosz, który bije celnie prawemi prostemi. Zresztą w tej fazie meczu znać zmęczenie u obu przeciwników, a Risco zdaje sobie sprawę, że już nie może przegrać meczu i nie wysila się.

W trzech ostatnich rundach znów nieznaczna, ale pewna przewaga Pyłkowskiego.

Tak więc tytuł mistrza wagi średniej przeszedł z rąk jednego Polaka do drugiego.

PRZED NOWYM REKORDEM MOTOCYKLOWYM ŚWIATA

Przed kilku dniami jeźdźcy fabryczni Husgvarna osiągnęli na modelu 500 ccm. na francuskim torze Monthlery (nieoficjalnie) szybkość ponad 260 klm/g. Świadczy to o możliwościach pobicia dotychczasowego oficjalnego rekordu światowego szybkości bezwzględnej dla motocykli, który należy do Niemca — Ernesta Henne. Jechał on wówczas na specjalnej, aerodynamicznie oprofilowanej BMW 750 ccm. z kompresorem.

Fabryka BMW przygotowuje się również do podniesienia tego rekordu. Wg. najnowszych wiadomości, Henne ma bić rekord już w najbliższym czasie na autostradzie Monachium — Holzkirchen.

SLAVIA SIĘ ROZPADA

Sekcja hokejowa Slavii rozpadła się wskutek niesnasek wewnętrznych. Większość graczy wstąpiła do LTC Praha, inni do SK Prostejov. LTC będzie miał bardzo silną drużynę w składzie: Peka, Gromoll (Kanada), Hromadka i Puszbauer, atak: Tosika, Malecek, Kuzera.

WIELKIE WYŚCIGI NA BROOKLAND

Na torze automobilowym w Brookland startował rekordzista godziny, Cobb na swym olbrzymim wozie. Dawał on 20 minut for, mimo to zwyciężył z szybkością 195 kmg., przed Beckem, Mc. Clure na Riley 191 kmg. i Howem, Lewisem na Bugatti.

CZWÓRMECZ SZCZYPIORNIAKA.

W projektowanym na 5 i 6 października międzypaństwowym czwórmeczu w szczypiorniaku Niemcy — Węgry — Austrja — Polska zaszły zmiany; zamiast drużyny niemieckiej wystąpi reprezentacja Czechosłowacji, natomiast Niemcy rozegraja w dniu 6 października międzypaństwowy mecz z Węgrami.

BEZPŁATNY KURS BOKSERSKI organizuje WKS „Legja" dla początkujących, pod kierownictwem st. wachm. Stamma, oraz instruktora Mizerskiego.

Ćwiczenia odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia w godzinach od 19—20.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Sekcji Bokserskiej w dniach ćwiczeń. Termin zapisów ze względu na utrzymanie jednolitego poziomu kompletów, upływa z dniem 5 października b. r.

Plany naszych rakiet

Do Meranu ostatecznie wyjechała tylko Jędrzejowska i Wittmann. Tłoczyński nie miał ochoty jechać, a pozatem już oddawna zobowiązał się bronić 27 — 29 b. m. barw Poznania w meczu z Wrocławiem. Jak wiadomo, obok Tłoczyńskiego zagra w Poznaniu Spychała.

Jędrzejowska będzie grała w Meranie mixta z Kukljevicem, a dubla z Noel

Po turnieju merańskim Jędrzejowska i Wittmann udadzą się do Rzymu, skąd już sama Jędrzejowska wyjedzie do Aten na mistrzostwa Grecji, które rozpoczną się 15 października.

Do Aten pojedzie przypuszczalnie również Tłoczyński.

Tarłowski czuje się już znacznie lepiej tak, że jeszcze w tym sezonie zagra mecz Katowice — Wrocław.

●

Tłoczyński powrócił z Katowic w dobrym nastroju, zwycięstwo nad Gabrowitzem podniosło go bardzo na duchu. Zresztą posłuchajmy co sam opowiada o kampanji węgierskiej.

— Mimo, iż przegrałem z Szigetim, to jednak był to mój najlepszy mecz w roku, lepszy niż z Kukuljevicem. Gra była w każdym secie zawzięta i wyrównana. Brakowało mi kończących piłek.

Z Gabrowitzem wygrałem gładko i czułem się znakomicie. Zdaję sobie jednak dokładnie sprawę, że nie był to już ten przeciwnik, którego ubiegłego roku rozłożyłem w Budapeszcie. Węgier bezwzględnie grał słabiej niż wówczas.

— Muszę jeszcze zacytować opinję Kehrlinga, który twierdzi, że ani ja, ani Hebda nie nadajemy się zupełnie do gry podwójnej.

K. G.

●

ZNOWU EKSPERYMENTY.

Na mecz Polska — Węgry w Katowicach wystawił kapitan drużyny dr. Foerster dubla Hebda — Tarłowski. Pod bokiem był Popławski (coprawda kulejący) i Bratek. Mimo to zrezygnowano z dwuch grających z sobą oddawna par i sklecono „ad hoc" zespół dwuch najlepszych singlistów, skompromitowanych już mocno w Hamburgu. Rezultat był opłakany: para Hebda—Tarłowski chwilami grała doskonale, chwilami jednak poświęcała swe siły na utarczki z sobą i mecz z przeciętną parą węgierską przegrała.

Tego rodzaju nagłe wyskoki nie przynoszą nic dobrego tenisowi polskiemu. Zamiast kształcić konsekwetnie jakąkolwiek dobrze zapowiadającą się parę polską, klecimy nerwowo, wbrew wszelkim zasadom tenisu, zlepki graczy, które nie przynoszą nam sukcesów, a jednocześnie hamują rozwój tenisu polskiego.

Kiedyż wreszcie sfery tenisowe zrozumieją, że gra pojedyńcza i podwójna to zupełnie inny tenis i że forsowanie singlistów do doubla nie przynosi nic naszej grze podwójnej, a osłabia tylko gry pojedyńcze.

Kolarstwo

Długodystansowe torowe mistrzostwa Polski, przewidziane na nadchodzącą niedzielę w Łodzi zostały niestety we wtorek odwołane. Niedzielne tłumy w Helenowie nadwyrężyły stare wały, z których jeden, północno - zachodni obsunął się tak groźnie, że zaszła konieczność wezwania specjalnej komisji bezpieczeństwa. Decyzja, czy mistrzostwa rozegrane będą jeszcze w r. b. zapadnie dopiero na najbliższem posiedzeniu PZTK.

Łódź — Kalisz — Łódź (233 klm.) ciekawy wyścig szosowy o wędrowną nagrodę redakcji „Expressu" odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Więcek i Kołodziejczyk poniosą konsekwencje swej absencji w niedzielnym trójmeczu międzynarodowym Berlin — Warszawa — Łódź; w piątek obraduje nad tem ŁOZK.

Trójmecz międzynarodowy Berlin — Warszawa — Łódź w jeździe amerykańskiej wejdzie do stałego programu Warszawy i Łodzi. Martin Szmidt zaprosił polską reprezentacyjną szóstkę do Niemiec na dwa, trzy starty w przyszłym sezonie.

Łódź — Wrocław, międzynarodowy wyścig szosowy dojdzie do skutku w roku przyszłym i odtąd odbywyać się będzie co rok.

Z różnych dziedzin

BARNA WE LWOWIE

Barna, mistrz świata w tenisie stołowym przyjeżdża w październiku do Polski. Węgier po zawodach w Warszawie (12 i 13 października) wystąpi również i we Lwowie, rozgrywając kilka spotkań z Ehrlichem.

Na ostatniem posiedzeniu LOZPN przywrócono w prawach członka zarządu LOZPN kapitana związkowego p. Gulicza, który przed miesiącem naskutek rzekomego namawiania do straj ku zawodników Lechji został zawieszony.

Liga okręgowa piłki nożnej ma być powołana w Warszawie. W skład tej ligi wejdzie 8 najlepszych drużyn piłkarskich.

Motocyklowy mecz Polska — Niemcy organizuje w dniu 13 października b. r. Z.S. Strzelec (Chorzów) na torze żużlowym Ruchu w Wielkich Hajdukach. Mecz będzie transmitowany przez Polskie Radjo. (hr).

Na kortach K.K.T. w Katowicach, odbędzie się w dniach 28 i 29 b. m. reprezentacyjny mecz tenisowy Śląsk — Wrocław. Niemcy przybędą na Śląsk w składzie 4 zawodniczek i 6 zawodników. (hr).

Doskonały wynik w rzucie dyskiem uzyskał junior Woźniczka z Rybnika, w ramach niemieckiego festynu sportowego w Katowicach. Woźniczka rzucił dyskiem męskim — 44.35! Pozatem na uwagę zasługuje czas 4:26,5 na 1.500 mtr., uzyskany przez Garniera (Schlesien Wrocław) oraz 60-metrowe rzuty oszczepem Stoschka. (hr.).

Docha o 6-dniówce

Rozmowa z polskim mistrzem motocykla

Cała Europa poświęca wiele uwagi 6-dniówce motocyklowej. Tylko w Polsce impreza ta mija prawie bez echa. A na zawodach tych reprezentowane były barwy Polski i reprezentowane — dobrze. Józef Docha z warszawskiej Legji zdobył zaszczytny medal bronzowy i opowiada tu nam o swoich sześciodniowych, tragicznych chwilami, przeiściach:

„Z listy zawodników było widoczne, że Anglja wybrała 50 specjalistów od jazdy terenowej, dla których przygotowano specjalne maszyny, wypróbowane uprzednio w całym szeregu raidów terenowych. To też też przy przyjmowaniu maszyn przez komisję techniczną, przedstawiciele krajów kontynentalnych „badali" maszyny angielskie, wysuwając różne wnioski.

W angielskim zespole państwowym spostrzegłem maszyny o charakterze super - sport, a jak na nasze warunki, o charakterze „wyścigowym". A więc Sunbeam 600 z leciutkim i silnym wózkiem słynnego Bradleya, a dalej równorzędne z nim klasą 350 cm. — AJS i Norton - Rovleya i Brittaina.

U Niemców tymczasem zobaczyłem najnowsze modele 2 cyl. 500-ek, dla których zastosowano kompresory.

Czesi pokazują mi swe Jawy, z których są bardzo dumni. U Włochów widzę Gilery, a u Francuzów mało ciekawą zbieraninę, jak: Motobecane, Peugeot i Terrot.

Maszyny, poza specjalnem przygotowaniem silników już w fabrykach, miały cały szereg przemyślanych a nieraz wprost dowcipnych udogodnień dla raidu tego typu, jak: obudowanie maszyny pałąkami rurowemi dla ochrony od uszkodzeń przy upadkach, butle ze ścieśnionem powietrzem dla ewentualnego, szybkiego pompowania dętek, małe latarnie dla zmniejszenia możliwości uszkodzenia przy upadku, opony wzmocnione na rozdarcie i przebicie, osłony magneta i gaśników przed brudem i deszczem, podsłaniane łańcuchy dla łatwego ew. demontażu i wiele innych. Wszelkie przyrządy pomocnicze i akcesorja pozawieszane przy maszynie w sposób łatwy do zdjęcia i jednocześnie możliwie pewny: pasami gumowemi.

Te 6 dni rozgrywek, to 6 dni nieprawdopodobnie ciężkiej pracy maszyny i trudnych do opisania wysiłków kierowców — wysiłków u nas wprost niepojętych. Najlepiej chyba o tem świadcza wycofania kierowców extra klasy, częściowo z powodu uszkodzeń, częściowo z powodu zbyt małej odporności nerwowej zawodników. Pierwszego np. dnia na przestrzeni 442 klm. przy 13 pkt. kontrolnych, które dla zaostrzenia warunków jazdy znajdowały się nie dalej od siebie jak przeciętnie o 30 klm. — odpadło 33 maszyny. 85 jeźdźców dostaje pkt. karne, a w tem ja 1 pkt. za 9 sek. spóźnienia na próbie górskiej.

3 dnia w dwóch próbach gorskich dostaję 3 pkt., 4 dnia 4 pkt., 5 dnia — 3. 6 dzień jest bez punktu.

Najgorszym dniem był bezwzględnie trzeci, w którym trasa prowadziła przez Szwarcwald, po niedopomyślenia u nas ciężkich wzniesieniach i spadkach, po ścieżkach górskich, po leśnych wyrębach dla spuszczania drzewa i t. p. Dzień ten był dla mnie przełomowy pod względem moralnym i czułem się całkowicie zdeprymowanym. Tragedje na trasie (3 śmiertelne wypadki: 1 Anglik, 2 Niemców), widok rozsypujących się wprost maszyn i samotność — brak kogokolwiek ze swoich — to było nader przykre. Jechałem jednak dalej, wyczerpany szalonem tempem na urwiskach skalnych i „progach" górskich, ciągle skacząc, wylatując w powietrze, bądź też ześlizgując się z maszyną o zablokowanych kołach — ze wzniesień nierzadko o nachyleniu 50 proc. Ale jechałem podniecany chęcią jaknajlepszego reprezentowania naszych barw i niedopuszczenia do jakichkolwiek uwag ze strony setek obserwatorów, którzy do mnie, jako do jedynego Polaka, odnosili się serdecznie.. Raid kończę, otrzymując bronzowy medal Międzynar. Federacji Klubów Motocyklowych (F.I.C.M.), jestem klasyfikowany w liczbie tylko 113 zawodników.

Polscy motocykliści absolutnie nie zdają sobie sprawy z trudności i piekła — jakiem jest Six Days. Regulaminy naszych raidów są tak proste, że jazda w zawodach krajowych po starcie w Six Days — zdaje się być tylko jazda wycieczkowa. Gdybyśmy jednak zorganizowali nawet „ostrzejszy" raid, to i tak niktby się na start nie zgłosił. Maszyna po cięższym raidzie terenowym o ile nie przedstawia odrazu bezwartościowych części, to w każdym razie musi iść do generalnego remontu, ale u nas nikogo nie stać na takie rozrywki.

Zagranica sytuacja jest rozwiązana w ten sposób, że fabryki bezpłatnie remontują po zawodach maszyny swej marki. Gdyby ta „maszynowa" sytuacja zmieniła się u nas, częściej słyszelibyśmy o wyczynach naszych motocyklistów, którzy w kilku wypadkach przedstawiają klasę wyższą od zagranicy.

Janusz J. Makowski.

Sprawozdanie z środowych wieczornych polsko - niemieckich zawodów kolarskich na Dynasach zamieszczamy w numerze następnym

Przed meczem szczypiorniaka

ZBLIŻAJĄCY SIĘ MECZ SZCZYPIORNIAKA POLSKA — NIEMCY w Warszawie wywołał w prasie cały szereg błędnych komentarzy, a w siedzibie tej dziedziny sportu — na Górnym Śląsku — nawet daleko idące zastrzeżenia i pretensje do centrali PZGS w stolicy.

Są to zarzuty niewątpliwie bardzo krzywdzące, gdyż PZGS dokłada naprawdę wszelkich starań, aby nietylko mecz z Niemcami wypadł jaknajlepiej, lecz aby przedewszystkiem na projektowanym czwórmeczu w Budapeszcie reprezentacja Polski zdobyła sobie prawo obywatelstwa w przyszlorocznej reprezentacji olimpijskiej.

To też mamy wrażenie, że kością niezgody było tutaj 1000 zł. wyasygnowane przez P. K. Ol. na przygotowanie przedolimpijskie w grach sportowych, oraz zrobienie przez prasę codzienną z meczów treningowych na Śląsku — specjalnego obozu.

Jeśli chodzi o pieniądze, to były one przez P. K. Ol. wyasygnowane z myślą nietylko o meczu Polska — Niemcy, lecz w równej mierze — o przygotowaniach do czwórmeczu w Budapeszcie, tak, że jest rzeczą zrozumiałą, iż zarząd P. Z. G. S. musi się niemi rządzić bardzo oszczędnie i oglądać każdy grosz przed wydaniem.

Na kortach świata

NR. 7 BIJE Nr. 3.

W mistrzostwa Pacyfiku Stammers, postawiona wyjątkowo wysoko przez Wallis Myersa, bo na miejscu 3-ciem zrobiła przykrość swemu protektorowi, przegrywając gładko z No. 7 Amerykanką Arnold w stosunku 1:6, 4:6. W grze podwójnej panów Menzel i Martin Legeay przegrali z Mako, Budge w 4 setach. W singlu Menzel pobił van Ryna 0:6, 6:4, 6:2.

VINES BIJE TILDENA

W meczu pokazowym po mistrzostwach Ameryki Vines pobił Tildena 4:6, 6:4, 6:1.

FRANCJA — WŁOCHY 7:5

W meczu tenisowym Francja pokonała Włochy w stosunku 7:5. Bernard pokonał Rado w 5 setach, a Palmierie go gładko 6:4, 6:2, 6:1. Wszystkie duble wygrali Francuzi. Mangold pokonał Lessuera i Gentiena.

KOUBKOVA BIEGA

Wbrew zapowiedziom wycofania się z życia sportowego Koubkova startowała znowu, osiągając w Pradze następujące wyniki: 60 mtr. 7,9, 100 mtr. 12,4, w kuli Pekarova ustanowiła nowy rekord czeski — 13.40.

SZTOKHOLM — BERLIN 2:1

W meczu tenisowym w Sztokholmie Szwedzi prowadzą 2:1. Reaktywowany jako amator Eppel pokonał Soederstroma 6:0, 6:1, 6:3, a Jaenecke przegrał z Schroederem. W dublu Schroeder, Soederstroem pobili Jaeneckego, Eppla.

Notatnik boksera

WARTA — STELLA 14:2

W niedzielę wieczorem odbyły się w Poznaniu zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo klasy A. okr. poznańskiego między Wartą a Stellą z Gniezna. Jedyne zwycięstwo odnieśli goście w wadze ciężkiej przez Dolackiego. Pozatem trzy spotkania zakończyły się przez poddanie się przeciwnika.

BOKSERZY ŚWITEZI W KL. A

Drużyna Świtezi po zwycięstwie v o. nad Czarnymi, zakwalifikowała sie do klasy A. Pierwszy mecz tych drużyn zakończył się, jak wiadomo, wynikiem remisowym 8:8, a zarządzona ponownie rozgrywka nie doszła do skutku, gdyż trzech zawodników Czarnych miało wyraźną nadwagę. W meczu towarzyskim osiągnięto ponownie wynik remisowy 8:8, jednak obie drużyny zyskały po kilka punktów, bądź to na skutek nadwagi przeciwników, bądź też przez v. o.

Bokserska reprezentacja Łodzi walczy w nadchodzącą niedzielę w charakterze nieoficjalnym w Kaliszu, w składzie: Bartniak, Kijewski II, Kowalewski, Woźniakiewicz, Durkowski, Chmielewski, Kraszewski i Krenc, który po dłuższej rekonwalescencji wznowił już treningi. Kaliski KS posiada wcale silną, niedocenioną drużynę; pięciu jego zawodników sprowadzi ŁOZB do Łodzi na trening Smitha.

Kłodas pozostaje w Łodzi, starania Skody warszawskiej o ściągnięcie go do stolicy nie powiodły się.

Garnczarek (IKP), który po dłuższej przerwie zabrał się znów do sumiennego treningu, zrezygnował ostatecznie z karjery ringowej.

Chmielewski przygotowuje się do meczu z Czechosłowacją — co podkreślić należy — bardzo sumiennie, z niespotykaną u niego dotąd obowiązkowością. Określa on swą formę obecną jako najzupełniej dojrzałą, biada jedynie nad brakiem sparring-partnerów.

Ósemka bokserska Warszawy na mecz z Berlinem (1 listopada) została ustalona przez kapitana związkowego WOZB p. Tad. Pasturczaka w sposób następujący: w. musza: Rotholc (Gwiazda) rez. Rundsthein (Makabi); w. kogucia: Czortek (Skoda) rez. Śmiech (CWS); w. piórkowa: Kozłowski (Skoda) rez. Rumdstein (Makabi); w. ko-Polus (Warszawian.), rez. Bąkowski (Skoda); w. półśrednia: Janczak (Polonia). rez. Seweryniak (Skoda); w. średnia: Karpiński (CWS), rez. Fabisiak (Polonia); w. półciężka: Doroba I (Legja), rez. Neuding (Makabi); w. ciężka: Mizerski (Legja), rez. Blum (Makabi).

★

Sędziami rzeczywistemi w zapaśnictwie zostali mianowani po złożeniu egzaminów dostatecznych: Andrzej Ostrowski (Fort Bema), Kic (YMCA), Benedykciuk (Legja), Skórkowski, Małecki (Świt), Edmund Ziółkowski (P. K. S.).

Składy drużyn

na mecz Polska — Węgry

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już częściowo skład reprezentacji lekkoatletycznej Polski na mecz z Węgrami, który się odbędzie dn. 13 października w Budapeszcie.

Skład ten przedstawia się następująco: 100 m. Tęsiorowski. Drugi zawodnik zostanie wyeliminowany między Twardowskim, Koźlickim, Trojanowskim II, Krawczykiem i Szymańskim z Leszna.

400 m. Biniakowski. O drugiem miejscu zadecydują eliminacje pomiędzy Koźlickim, Ładą, Downarowiczem, Zawieja, Brachockim i Śliwakiem.

800 m. Kucharski, Maszewski 1500 m. Noji oraz zawodnik wyeliminowany spośród Kuźmickiego, Duplickiego, Mulaka, Chatisowa, Rakoczego i Orłowskiego. 5000 m. Noji, Fiałka.

110 m. przez płotki: Haspel, Niemiec. 400 m. przez płotki: Kostrzewski, Maszewski.

Skok wdal: Pławczyk, Hoffman, skok wwyż: Pławczyk i Gierutto, o ile forma okaże się odpowiednia. Gdyby forma Gierutta okazała się niedostateczna, zastąpi go Niemiec. Skok o tyczce: Sznajder, Klemczak.

Kula: Heljasz, Tilgner. Dysk: Heljasz i Siedlecki, lub Tilgner. Oszczep: Lokajski, Turczyk.

Sztafeta olimpijska: Tęsiorowski, vacat (zawodnik ustalony zostanie po eliminacjach), Biniakowski i Kucharski.

Eliminacje odbędą się dla wszystkich zawodników w Warszawie prawdopodobnie już w najbliższą niedzielę. Dla ślązaków eliminacje odbędą się na meczu Śląsk polski — Śląsk niemiecki — Wrocław w Bytomiu.

CO POTRAFIĄ WĘGRY

Skład reprezentacji Węgier na mecz z Polską (Austrja ostatecznie odmówiła udziału, tłumacząc się brakiem terminów) nie jest jeszcze znany. Trudno jednak przypuścić, aby różnił się znacznie od tego, który Węgrzy wysłali do Berlina, a zwłaszcza do Sztokholmu, na mecz ze Szwecją.

Na znakomitej bieżni olimpijskiej, w doskonałych warunkach osiągnęli Węgrzy wyniki następujące (w nawiasach miejsca): 100 mtr. Sir (2) 11, Paics (6) 11,4; 400 mtr. Zsitvai (4) 49,4, Vadas (6) 50,9; 800 mtr. Szabo (3) 1:54.8; Temesvari (4) 1:55.8; 1500 mtr. Szabo (1) 4:02,8, 5 klm. Szilagyi (3) 15:18,2; 10 klm. Kelen (1) 31:25,8, Nemeth (4) 32:38; 110 płotki Kovacs (2) 15; 400 płotki: Kovacs (1) 54,3, Heijas (3) 55,3; wwyż: Bodossy (1) 193; wdal: Koltai (1) 722, Szirmai (6) 675; tyczka: Bacsalmasi (3) 380, Zsuffka (6) 360; kula: Darany (2) 15,36, Horwath (6) 14.11; oszczep: Horwath (5) 58.78, Varszegi (6) 57,20; dysk: Horwath (4) 43.47, Donogan (5) 43.45; sztafeta szwedzka: Węgry (2) 1:55,8.

Przypuszczamy że skład na Polskę będzie się różnił od szwedzkiego w punktach następujących na 100 mtr. Minai zamiast Paicsa, na 1500 mtr. Igloi obok Szabo, na 110 płotki E. Szabo lub Jaor; w skoku wwyż Kesmarki; wdal Dombovari. Dysk Remec zamiast Horvatha, oszczep Csanyi zamiast Horvatha, sztafeta olimpijska Minai, Sir, Vadas, Szabo.

MARATON WĘGIERSKI

Maraton węgierski przyniósł wyniki jeszcze gorsze, niż polski. Zwyciężył faworyt Galambos w 2:57:50, przed Gegenym 2:58:23 i Zelenka 3:07:03.

Mistrzem Węgier w biegu 100 km. na szosie został Olah w 2:41:50 przed Motasem 2:43:12.

MISTRZOSTWA BAŁKANÓW W ZAPASACH

W poszczególnych klasach mistrzostw Bałkanów w ciężkiej atletyce zwyciężyli: Tojar (Rumunja), Yachar (Turcja), Sain (T), Zahari (Grecja), Nouri (T), Musfata (T) i Mehmed (T).

Odpowiedzi Redakcji

P. Migacz T., Wilno. Z nadesłanej noweli nie skorzystamy.

Foto „Bernardi", Lublin. Za zdjęcia zamieszczone płacimy. Legitymacji wystawić nie możemy.

„Bimbo", Warszawa. Co 2 tygodnie 60 fenigów. Verlag Hermann Meister, Heidelberg.

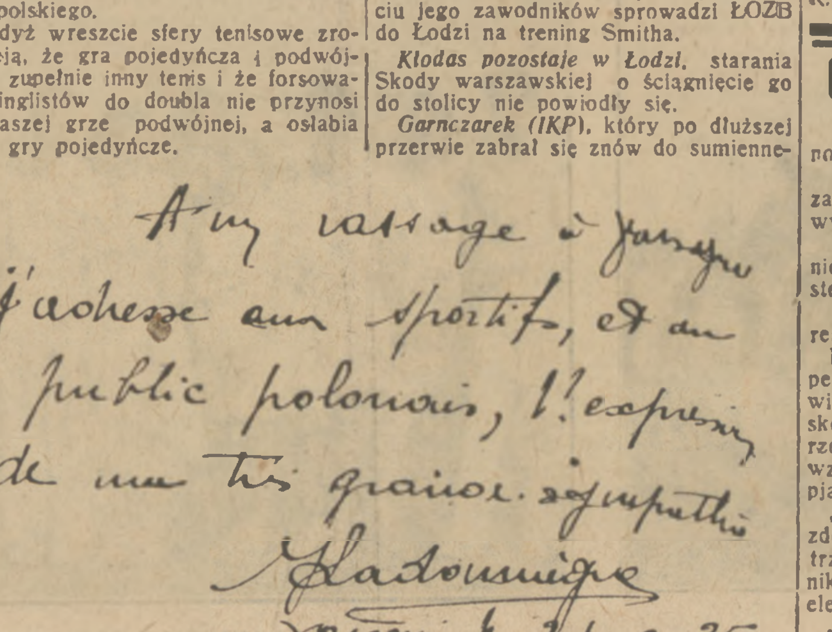
P. In. dc., Stryj. Dziękujemy. Korespondenta mamy.

P. F. O. Zakopane. Istotnie — jest pewien brak konsekwencji. W myśl dewizy P.K.O.L. winni pojechać tylko skoczkowie i „kombinatorzy". Inna rzecz, że kto wie, czy dewiza ta, że względu na wyjątkowa taniość Olimpjady jest zupełnie słuszna.

„Rose", Radom. Wiersz słaby. Dla zdobycia rytmu — pisze Pan niepotrzebne słowa. Porównania nie są wynikiem nastroju, a frazeologją. Brak elementów poetyckich

„135 i 501", Dąbrowa Górnicza. Kw. — Elektrownia łódzka; W — Pabjanice.

„Czytelnik z Poznania". Nie Pan pierwszy ma te podejrzenia, ale nie przypuszczamy, żeby były one słuszne. Pozatem karjera jego skończyła się.



AUTOGRAF LADOUMEGUE

ofiarowany naszemu przedstawicielowi na dworcu, podczas przejazdu słynnego biegacza francuskiego z Moskwy do Paryża.

Myers nie klasyfikuje Jędrzejowskiej

Prawdziwa lista wielkiego teoretyka i jej szczegółowa motywacja

Wbrew informacjom PAT-a Myers dopiero w sobotę ogłosił swą listę w Daily Telegraph. Polska agencja oficjalna bez skrupułów do pierwszej lepszej listy (bodajże „Timesa") przypięła nazwisko słynnego krytyka i puściła ją w polski świat sportowy. Tym razem było to tembardziej karygodne, że Times kreował boleśniej odczuta, Wallis Myers nie daje bowiem Jędrzejowskiej miejsca na swej liście. Jest to tem przykrzejsze, że daje on do zrozumienia, iż miarodajne są dla niego wyłącznie niemal gry na trawie. Korty ziemne mają zaledwie wartość uzupełniającą.

A Jędrzejowska grała w tym roku najlepiej właśnie na kortach trawiastych, właśnie w Wimbledonie. Gdyby na sąd Myersa wpłynęły wyniki z Berlina i Hamburga od biedy moglibyśmy zrozumieć jego stanowisko. Ale z perspektywy Wimbledonu wydawało się, że Jędrzejowska znajdzie łaskę w oczach siwego dżentelmena. A więc, aż tak bez wrażenia na nim przeszło zwycięstwo na oczach królowej na korcie centralnym nad pogromczynią Scriven (10 miejsce) — Whittingstall i świetny mecz na korcie I z Jacobs.

Rewolucją jest też drugie miejsce Crawforda przed Crammem. Wallis Myers przyznaje, że zadecydował o tem bilans walk Australijczyka z Perrym wyłącznie na trawie. O objektywiźmie świadczy wysunięcie Allisona przed Austina. Nieporozumieniem jest zamieszczenie na liście Boussusa i pominięcie Menzla. Dla kontynentu wyższość Menzla nie ulega wątpliwości.

W liście Wallis Myersa jest wiele rzeczy sprzecznych z naszą logiką, jest to jednak jedyna lista mająca w świecie moc oficjalną. Można ją krytykować, ale trzeba się z nią, niestety, liczyć. I stwierdzić ze smutkiem i z poczuciem krzywdy, że Jędrzejowska nie jest jeszcze dziesiątą tenisistką świata.

Komentarze Wallis Myersa drukujemy „in extenso". Zbyt wielką rolę odgrywa on w świecie i... za dobrze zna się na tenisie, aby nie warto było się z nim zapoznać.



PRZED CHWILĄ PADŁ REKORD ŚWIATA
Walasiewiczówna w gronie poznańskich koleżanek — Stolarkówny, Świderskiej i Walewskiej — po uzyskaniu świetnego wyniku na 300 mtr.

— Porównywać formę i wyniki jest trudno, zwłaszcza w tenisie, granym na czterech kontynentach i rzadko kiedy w identycznych warunkach. Powierzchnia placu i pogoda są bardzo często czynnikami, które mają decydujący wpływ na wyniki. Przegrywa się mistrzostwa wskutek pewnego handicapu, trudnego do spostrzeżenia dla widza.

Dwie listy, które zamieszczam poniżej, nie mają wcale zamiaru wyłamywać się spod krytyki. Prawdopodobnie zawierają one szereg niespodzianek dla przeciętnych obserwatorów tenisu. Ale są one oparte na osobistych obserwacjach w Europie, Ameryce i Australji i są zupełnie pozbawione szowinizmu narodowego. Nie wszystko jest złoto co się świeci na korcie.

Pierwsza dziesiątka męska w roku 1935 jest następująca:

1) F. J. Perry, 2) J. H. Crawford, 3) G. von Cramm, 4) W. A. Allison, 5) H. W. Austin, 6) D. Budge, 7) F. X. Shields, 8) V. B. Mc Grath, 9) C. Boussus, 10) S. B. Wood.

Pierwsza piątka graczy jest taka sama jak w roku ubiegłym, z jedną jedyną zmianą: Allison zdystansował Austina. Perry stoi wciąż na czele. Tak jak Crawfordowi przed dwoma laty omal nie udał mu się „wielki szlem" — zdobycie mistrzostwa Brytanji, Francji i Ameryki w jednym sezonie. Mogło było mu się to udać, gdyby nie wypadek w Forest Hills. Perry był bezwątpienia czołowym graczem świata i jest wciąż w pełni sił.

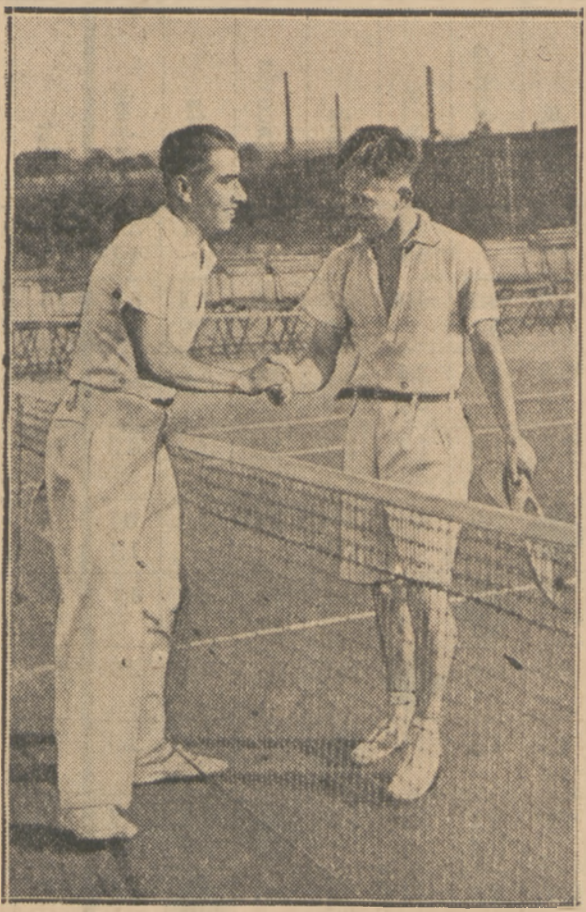
Postawiłem Crawforda przed Crammem, choć Niemiec był finalistą i w Paryżu i w Wimbledonie dlatego, że uważam to za oczywiste. Crawford spotkał się z Perrym w tym roku cztery razy na kortach trawiastych i wygrał trzy razy. Raz wygrał w Melbourne, w mistrzostwach Austrji, gdy Perry był u szczytu formy.

Niemiec mimo zdecydowanych postępów nie zdobył żadnego mistrzostwa, tak jak Crawford, w obecności Perryego. W Wimbledonie Crawford zmusił Perry'ego do czterech setów, stoczył walkę o wiele zaciętszą niż Cramm.

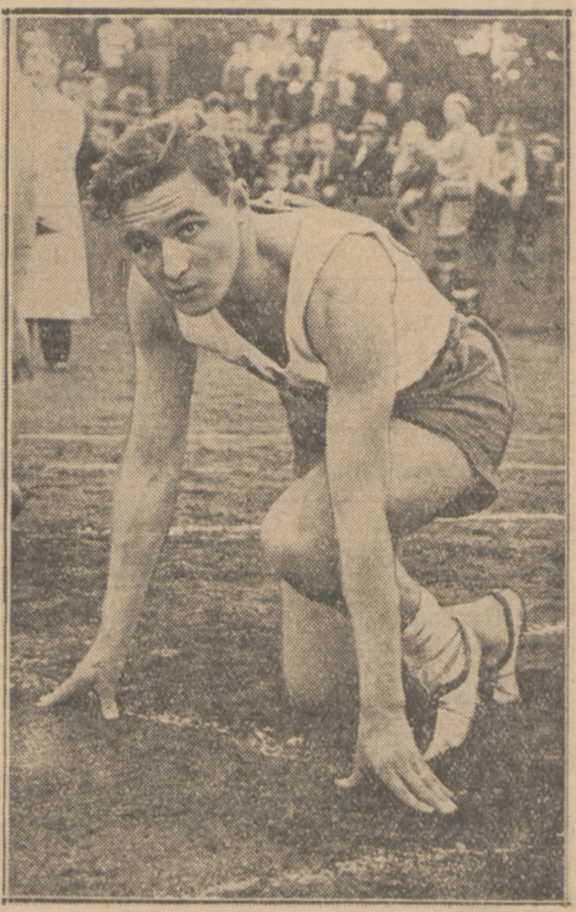
Cramm nigdy nie wygrał turnieju na kortach trawiastych. Crawford nietylko niedawno temu był challengerem, ale pobił Perry'ego. Gdy spotkali się ostatnio w turnieju w Eastbourne, w przededniu Davis Cupu, pobił on i Perry'ego i Austina. Cramm był Nr. 2 w Wimbledonie. Logika mówi, że miejsce to należało się Crawfordowi. Stwierdzenie tych faktów nie rzuca cienia na rekord Cramma. Dzięki swemu fantastycznemu wysiłkowi omal nie doprowadził Niemiec do finału Davis Cupu. Jest on największym graczem jakiego wydały kiedykolwiek Niemcy. Gdy voleje będą równie pewne jak drajwy, Cramm, ze swą młodością, staminą i odwagą, może być niepokonany! Największe jego dni jednak dopiero nadejdą.

Allison i Austin zmienili miejsca, mimo zwycięstwa Anglika w pucharze Davisa. W zwycięstwie tem zaważył łut szczęścia, a Allison swym triumfem w Forest Hills, gdzie grał nadzwyczajnie, udowodnił, że awans ten mu się należał. Perry przegrywając nie był coprawda w tej formie, w jakiej był na meczu z Crawfordem, ale Allison grał jak prawdziwa ekstraklasa.

Budge zasłużył na szóste miejsce. Choć jeszcze nie dojrzały, doszedł do półfinału w Wimbledonie za pierwszym startem, bijąc Austina. Drogę do finału zamknął mu Cramm, ale odwrócił on werdykt tak jak z Austinem w w pucharze Davisa. W Forest Hills wolne place nie odpowiadały jego szybkości i nie mógł pokazać swej klasy. Może się on stać drugim Vinesem.



KTO KOMU WINSZUJE?...
Trudno ocenić to z wesołych min Szigeti'ego i Tłoczyńskiego po meczu katowickim.



WROCŁAWIANIN MARONA
pokonał kolejno najlepszych sprinterów polskich na Śląsku i w Poznaniu.

Jest więcej niż czterech rywali na cztery ostatnie miejsca: Frank Shields grał mniej, ale grał lepiej niż w roku ubiegłym. Stawiał on dzielny opór Perry'emu i tylko jedno uderzenie dzieliło go od prowadzenia setami 2:1.

Mc Grath jest po raz pierwszy na liście. Pokonał Allisona w Wimbledonie i Perry'ego w Australji. Boussus grał doskonale na swych kortach domowych; dziesiąte miejsce należy się Woodowi nietylko dlatego, że był finalistą Ameryki, ale i z powodu zażartej walki z Crawfordem w Wimbledonie.

A teraz dziesięć najlepszych rakiet kobiecych:

1) Moody, 2) Jacobs, 3) Stammers, 4) Sperling, 5) Fabyan, 6) Round, 7) Arnold, 8) Mathieu, 9) Hartigan, 10) Scriven.

Moody wraca na pierwsze miejsce dzięki swemu zwycięstwu w Wimbledonie, gdzie grały wszystkie panie dziesiątki, poza dwiema. Chciałoby się postawić ją narówni z Jacobs, gdyż tylko jedno uderzenie dzieliło ją od zwycięstwa w słynnym finale wimbledońskim, a obie przegrały w tym roku ze Stammers. Ale tenisistka, która może zdobyć mistrzostwo, mimo, że przeciwniczka prowadzi 5:2 w ostatnim secie, zasłużyła na to wyróżnienie.

Jacobs zdobyła mistrzostwo Ameryki po raz czwarty zrzędu, ustanawiając tem rekord; przegrała z Sperling, Moody i Stammers, zrewanżowała się Dunce w Wimbledonie i pokonała pogromczynię Stammers w Forest Hills.

Stammers jest w pierwszej dziesiątce tenisistką, która zrobiła największe postępy. Pokonała ona Moody, Jacobs, Round i Scriven, ale zato pobiło ją z pół tuzina tenisistek. W pełni formy może zdobyć i najzaszczytniejszy tytuł, jest ona genjuszem niespodzianek.

Zupełnie bez formy była w Wimbledonie Sperling, ale wogóle miała świetny rok i przegrała mniej setów niż jakakolwiek inna tenisistka. Reputacja Fabyan poprawiła się po pokonaniu niemal najlepszej tenisistki świata Stammers.

Poza dwoma wczesnemi turniejami forma Round nie była wysoka, ale w przyszłym roku, może być ona znowu groźna. Arnold wygrała Wightman Cup dla Ameryki; jeszcze jedna kalifornijka, którą zobaczy w roku przyszłym Wimbledon. Hartigan, odnosząc niespodziewane zwycięstwo nad obrończynią tytułu doszła po raz drugi do półfinału Wimbledonu. Tak jak Round, Mathieu i Scriven straciły dużo, ale obie są zdolne do powetowania tych strat.



LOKAJSKI I WIECZOREK
jedyni poważni konkurenci w 5-boju o mistrzostwo Polski.

Trzeci garnitur, ale bardzo dobry

Niemiecka drużyna szczypiorniaka na mecz z Polską

Niemiecka reprezentacja piłki ręcznej, która w sobotę i w niedzielę walczyć będzie z Krakowem i Polską jest zespołem, jak na stosunki niemieckie, trzeciorzędnym. Równocześnie wystawili Niemcy dwie inne reprezentacje, mające 5 i 6.X rozegrać mecze reprezentacyjne w Szwajcarji i na Węgrzech. Oba składy przewyższają znacznie zespół Niemiec Wschodnich, wystawiony przeciw Polsce.

Najwyższy poziom niemieckiego handbalu reprezentują Niemcy środkowe, skąd też rekrutuje się większość repów dwuch wspomnianych składów.

Większość graczy pochodzi z najlepszych niemieckich klubów piłki ręcznej: vicemistrza Rzeszy Militär Sportverein Hindenburg Mind., mistrza Rzeszy Politzei-Sportverein Magdeburg i byłego mistrza, Politzei-Sportverein Darmstadt. Nazwiska Klinglera, Spenglera, Spalta, Berholda czy Schmitza są w Niemczech niemniej popularne od nazwisk piłkarzy Conena, Jakoba, Szepana lub Janesa.

Zespół wystawiony przeciw Polsce nie posiada wprawdzie wybitnych wielkości, jest jednak bardzo równy, a każdy z graczy w swych drużynach klubowych uchodzi za jednostkę bardzo wartościową. Sześciu graczy pochodzi z Berlina, dwu z Wrocławia, po jednym z Opola, Karlowic i Lipska.

Bramkarz Tischler z Politzei Sportverein Berlin jest jednym z najlepszych bramkarzy Berlina. Na terenie stolicy Niemiec rywalizował on stale ze słynnym Chuchrą BSC 92, który obecnie jest kontuzjowany.

Obrońcy Geppner z Politzei Sportverein Berlin i Kałossa z Borussii Karlowitz nie grali coprawda nigdy razem, ale uchodzą za graczy bardzo pewnych i rutynowanych, zwłaszcza Geppner posiada doskonałe warunki fizyczne i bardzo daleki rzut piłki.

Środkowy pomocnik Gollman z VfB Berlin znany już zresztą w Polsce, grać będzie w towarzystwie Teegego z BSV i Hömkego z Askanischer TV. Cała trójka obok nieskazitelnej techniki dysponuje znaczną szybkością, co pozwala jej pomagać atakowi w ofensywie i cofać się do obrony. W niemieckich zespołach handbalowych najbardziej pracowitą częścią drużyny jest zawsze pomoc.

Lewa strona ataku to berlińczycy Hömke I, brat pomocnika z Askanischer SV i Baumann z SCC. Uchodzą oni za najlepszych strzelców Berlina, zwłaszcza Baumann. W ostatnią niedzielę na zawodach o mistrzostwo SCC—DVB, zakończonych wynikiem 15:7 Baumann strzelił sam 9 bramek. Środkowy napastnik Ortmann z Politzei Wrocław jest graczem niezwykle inteligentnym. Gra on niestety w drużynie, która w Niemczech uchodzi za dość słabą, zajmującą w rozgrywkach mistrzowskich swego okręgu drugie miejsce za Post Sportverein Opole, zespołem dobrze znanym na Śląsku polskim, który w mistrzostwach Niemiec miał już dwukrotnie trzecie miejsce.

Niewiadomą ataku jest Kretchmar z Lipska. Do reprezentacji dostał się głównie dzięki skłonności do gry kombinacyjnej i dobremu strzałowi.

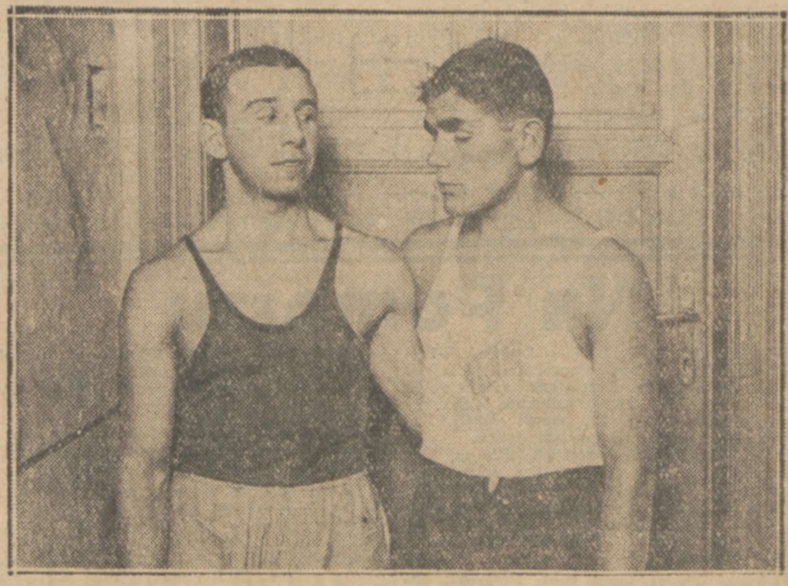
Ostatni z ataku to znany oszczepnik Stoschek. Stoschek jest urodzony w Polsce, na Śląsku (w Lipinach), a w roku 1925 startował w barwach Naprzodu (Lipiny) na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Krakowie w rzucie oszczepem, zajmując wówczas 4 czy 5 miejsce. W roku 26 optował na rzecz Niemiec. Poprzedniej niedzieli na trójmeczu lekkoatletycznym w Katowicach Wrocław — Śląsk Polski — Śląsk Opolski wygrał rzut oszczepem.

W sferach handbalowych Wrocławia i Śląska panuje jednak dość duże zdziwienie, że Stoschek dostał się do reprezentacji, a że pominięto jednego z najlepszych graczy tego klubu dobrze znanego w całych Niemczech Laque, zresztą też lekkoatletę. Zaletą Stoschka, jak to można się domyśleć z jego specjalności lekkoatletycznej, jest celny i silny strzał na bramkę.

Wśród rezerwowych na uwagę zasługuje Hermann, kolega klubowy Chuchry, jeden z najlepszych napastników Berlina, dalej Wilcek kolega klubowy Stoschka, który podobnie jak on jest Polakiem z pochodzenia, urodzonym na Śląsku polskim w Rybniku. Wilcek studjuje na uniwersytecie we Wrocławiu, a wakacje spędza zwykle u swej rodziny na Śląsku. Zaznaczyć należy, że poprzednie nazwiska obu graczy brzmiały Stoszek i Wilczek.



MARYNOWSKI (KIELCE)
był jedną z rewelacyj maratonu o mistrzostwo Polski. Trenując zaledwie od maja zajął 2-gie miejsce w biegu wymagającym tak starannych przygotowań.



WDOWIŃSKI I WOŹNIAKIEWICZ
dwie najlepsze obecnie wagi lekkie Łodzi.



NIERUCHAWE TOWARZYSTWO ZEBRAŁO SIĘ POD BRAMKĄ WARTY
na meczu z Legją w Warszawie. Fontowicz złapał piłkę, Nawrot (biały) markuje jakiś ruch nogą, poznańczycy zastygli w oczekiwaniu.



PIŁKARZE K. S. VENETIA, OSTRÓW
(stoją od lewej): Rempiński, Finke, Rogalewski, Śmigiel, Olejniczak, Dymalski, Młynarski, kpt. Grzesiek; (klęczą): Kowalczyk, Płończak, Sikora.

Jak to się wszystko skończy?

Nowa, ale ciągle niejasna, konjuktura w tabeli ligowej

Miejsce	Meczów: 79 Bramek: 300	Pogoń	Warta	Ruch	Warszaw.	Legja	Garbarnia	Ł. K. S.	Śląsk	Cracovia	Wisła	Polonia	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń	◆	1:1	0:4 4:1	7:2 2:2	3:0*) 6:1	1.1	1:3 5:0	0.1	3:0	3.1	3:0 4:2	15	9	3	3	**21:9**	43:19
2.	Warta	1:1	◆	3:1	3:1 1:1	3:0 2:4	1:2 5:1	1:4	1:3 6 0	4:0	1:3 3:2	6:2	15	8	2	5	**18:12**	41:25
3.	Ruch	4:0 1:4	1:3	◆	1:0	0.6 1:0	1:1	2:4 5.0	5:0 4·2	0:0	4:2	2:1	14	8	2	4	**18:10**	31:23
4.	Warszawianka	2.7 2:2	1:3 1:1	0:1	◆	2:3	1:0 2:0	1:2 3:1	2 2	2:1 1:4	3:3	0:0 2:0	16	5	5	6	**15:17**	25:30
5.	Legja	0:3*) 1:6	0:3 4 2	6:0 0:1	3:2	◆	0.0	0:1	5:4 2:1	1:4	4.0	0:1 1:1	15	6	2	7	**14:16**	27:29
6.	Garbarnia	1:1	2:1 1:5	1:1	0:1 0:2	0:0	◆	1:0 1:4	5:1	1:1 1:0	2:4	4:1	14	5	4	5	**14:14**	20:22
7.	Ł. K. S.	3:1 0:5	4.1	4:2 0.5	2:1 1:3	1:0	0:1 4:1	◆	0:1	1:5	1:2	2:0	14	7	0	7	**14:14**	23:28
8.	Śląsk	1:0	3:1 0:6	0:5 2:4	2:2	4 5 1:2	1:5	1:0	◆	2:1	1:4 2:0	3:0	14	6	1	7	**13:15**	23:35
9.	Cracovia	0 3	0:4	0:0	1:2 4:1	4:1	1:1 0:1	5 1	1 2	◆	0.4 5:0	1:2 3:2	14	5	2	7	**12:16**	25:24
10.	Wisła	1 3	3:1 2:3	2:4	3 3	0:4	4:2	2:1	4:1 0:2	4:0 0:5	◆	2:3	13	5	1	7	**11:15**	27:32
11.	Polonia	0:3 2:4	2:6	1:2	0:0 0:2	1:0 1:1	1:4	0:2	0 3	2:1 2:3	3:2	◆	14	3	2	9	**8:20**	15:33

*) Przerwany przy stanie 1:0 mecz zatwierdzono 3:0 dla Pogoni.

Do końca już mistrzostw będziemy trzymani w niepewności, którą z drużyn przeznaczy los, jako towarzyszkę Polonji w smutnym pochodzie do klasy A. To, że pierwszą kandydatką stała się, po niedzieli minionej, właśnie Polonja — nie może już ulegać wątpliwości. Przynajmniej dla ludzi negujących w sporcie — cuda.

Warszawianie mają wprawdzie jeszcze 6 meczów przed sobą i teoretycznie aż 12 pkt. do zdobycia. Kto widział jednak grę Polonji ostatnio, a zwłaszcza obserwował bezmyślne „pociągnięcia" kierownictwa, jeżeli chodzi o skład drużyny, może być tylko najczarniejszych myśli.

W dalszych rozważaniach przyjmować będziemy za zasadę wygranie meczów na własnem boisku.

Narazie słabo przedstawia się pozycja Wisły (11 pkt.), lecz ma ona przed sobą 5 meczów na własnem boisku, szósty również w Krakowie (z Garbarnią) i jeden tylko wyjazd do Warszawianki. Nawet słaba chwilowo forma wiślaków nie upoważnia do pesymizmu w tych warunkach, gdy w dodatku mają oni o 3 pkt. więcej od Polonji.

Cracovia spłatała znów niemiłą niespodziankę swym zwolennikom. Już się zdawało, że „złapała" formę, a tu — krach z Garbarnią i co gorsza nowa strata punktów. Odrobić je będzie bardzo trudno! Śląsk to mocno niestrawny przeciwnik, nawet w Krakowie. Potem idą cztery kolejne wyjazdy do Legji, Pogoni, Ł. K. S. i Ruchu. Którą z tych drużyn zakwalifikować można, jako łatwego dostarczyciela punktów — na własnem boisku?.. Kończy sezon mecz z Wartą w Krakowie i on zapewne zadecyduje dopiero o losie Cracovii.

O punkt lepiej stoi dziś Śląsk, który musi również cztery razy opuścić Świętochłowice, gdzie mu tak szczęśliwie szedł zbiór punktów. Dwa mecze u siebie, z Garbarnią i Warszawianką ma jednak szanse wygrać. Liczymy też benjaminka ligowego w końcowym bilansie na 17, 18 pkt. Czy wystarczą one na 9-te miejsce w tabeli?...

Z trójki 14-topunktowców najbardziej wierzymy w Ł. K. S., który trzykrotnie gra w Łodzi i tyleż razy wyjeżdża. Garbarnia ma niby ten sam program, lecz jej wyprawy są bodaj „śmiertelne" (Śląsk, Pogoń, Ruch). Legja wreszcie ma o jeden mecz mniej do rozegrania, ale też i najlepszą chwilowo drużynę. Cała trójka może zakończyć wyścig łeb-w-łeb z 19, 20-ma punktami Tu doszlusuje zapewne ostatecznie i Warszawianka — chyba, że po wyprawie francuskiej straci całą siłę bojową.

A komu przypadnie tytuł mistrza?...

Pogoń ma już dziś handicap 3 punktów, a w rezerwie trzy mecze we Lwowie, które powinny dostarczyć pełnej zdobyczy. Byłoby to w sumie 27 pkt., nie biorąc pod uwagę możliwości sukcesu w Krakowie i Poznaniu.

Aby cyfrę tę osiągnąć, musiałby Ruch, oprócz wygranych 4-ch meczów w Hajdukach, pokonać Wisłę w Krakowie lub Warszawiankę w stolicy. Jest to oczywiście możliwe, przeto i kwestja mistrzostwa stoi otworem Przynajmniej do chwili, gdy jeden z rywali nie potknie się na domowej przeszkodzie.

Warta nie może już wchodzić w rachubę, choć ma dziś równość punktów z Ruchem. Poznańczycy grają bowiem zaledwie dwa razy u siebie, a trzykrotnie wyjeżdżają. Ten program wyklucza utrzymanie się do końca obok dwu czołowych drużyn.

SĘDZIOWIE NAJBLIŻSZYCH MECZÓW

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczona została następująca obsada sędziowska: Cracovia — Śląsk p. Glinka, Garbarnia — Polonia p. J. Strzelecki, ŁKS — Legja p. Staliński, Ruch — Warta p. Schneider.

O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę 29.IX. rozpoczyna się już runda finałowa tych rozgrywek, do której zakwalifikowali się narazie dwaj kandydaci: Podgórze (uchwała PZPN) i Dąb. Te właśnie drużyny rozegrają pierwszy mecz w Katowicach.

Tegoż dnia w Wilnie rozstrzygnie się sprawa trzeciego finalisty. Jeżeli Śmigły pokona Czarnych z różnicą 3 bramek — stanie do konkursu. Dwie bramki różnicy równają się konieczności jeszcze jednego spotkania.

HALISZKA W GRODNIE

Najlepszy pomocnik Garbarni — Haliszka — odbywa obecnie służbę wojskową w Grodnie i podobno na ten czas zasili szeregi miejscowego W.K.S.

Słaby mecz o wielką stawkę

Węgry — Czechosłowacja 1:0 w Budapeszcie

Budapeszt, 22 września.

Zgórą 25.000 widzów było dziś świadkami meczu Węgry - Czechosłowacja o puhar Europy. Spotkały się drużyny o tej samej sile bojowej, ale wygrały Węgry dzięki brawurowej akcji prawego skrzydła Markosa; musimy jednak stwierdzić, że od lat już publiczność budapeszteńska nie widziała tak słabego meczu.

Źle zestawiona drużyna węgierska miała na domiar złego jeszcze kiepski dzień. Poza bramkarzem Szabo nikt nie grał dobrze. Becy Futo i Sternberg, pomocnicy Seres, Szucs, Szaloy robili błąd za błędem, zarówno w obronie jak w ataku. Największy zawód sprawił jednak napad. Najlepszego gracza Węgier, kontuzjowanego Sarosiego zastąpił na środku Polgar, który w Ferencvaros gra zwykle beka, nic więc dziwnego, że nie mógł kierować napadem. Węgrzy przeważali coprawda cały czas, ale byli pod bramką niepewni, a ani Toldi, ani Kiss, ani Titkos, ani Markos nie stanęli na wysokości zadania.

Czesi grali świetnie w obronie. Boucek był najlepszym graczem na boisku, bramkarz Klenovec (zamiast Planicki) był wspaniały, obrońcy Burger i Ctyroky—dobrzy. Napastnicy zawiedli; Puc i Facinek nie byli groźni, dobre wrażenie zostawił tylko prawoskrzydłowy Horak.

W pierwszej połowie grają Węgrzy pod słońce, Czesi zaczynają atakować i już w 4 min. niebezpieczną sytuację wyjaśnia Szabo. W chwilę potem Horak zdobywa bramkę, nieuznaną spowodu spalonego. Ataki są teraz zmienne, a Klenovec dokazuje cudów.

W drugiej połowie Facinek już w 1 min. przeprowadza niebezpieczny atak, ale Szabo jest też doskonały. Węgrzy zaczynają dochodzić do głosu i piłka coraz rzadziej schodzi z połowy czeskiej. W 15 min. Kiss inicjuje akcję, oddaje piłkę Markosowi, który płaskim strzałem z 8 mtr. zdobywa bramkę. Węgrzy nadal atakują, ale Polgar nie umie wykorzystać przewagi. W 26 min. Klenovec broni wspaniały strzał Toldiego, odbijając piłkę już z poza linji, czego nie widzi doskonały zresztą sędzia Langenus.

Jan Benco.

MIĘDZY DWIEMA BRAMKAMI

W mistrzostwie Austrji, Wien przegrał z Rapidem 1.3, tylko dwie drużyny nie straciły ani jednego punktu: Rapid i Admira, która pokonała Sportklub 4:0. Hakoah odniósł wysokie zwycięstwo nad Faworitner w stosunku 5:1. Prowadzi Admira lepszym stosunkiem bramek przed Rapidem.

Na ostatniem miejscu bez ani jednego punktu z 4 meczów tkwi Wacker.

W mistrzostwach Anglji Arsenal doznał nowej porażki z rąk Manchester City w stosunku 3:2.

We Włoszech w pierwszym dniu odrazu były dwie niespodzianki: Brescia pobiła Ambrosianę 1:0, a Triest Fiorentine 5:1.

We Francji prowadzący w tabeli Cete przegrał z Excelsior (Roubaix) w stosunku 1:3.

POGOŃ JEDZIE DO AUSTRJI

Pertraktacje w sprawie tournee Pogoni po Austrji zakończyły się pomyślnym rezultatem. Odnośnie do terminów Pogoń przeprowadza jeszcze korespondetncję i proponuje swoim przeciwnikom 7, 8, 14 i 15 grudnia, Tournee Pogoni rozpocznie się od Grazu, w którym Pogoń rozegrałaby dwa mecze z Grazer Atlletik Sportklub. Przeciwnikami Lwowian w Wiedniu będą w pierwszym dniu Wacker, a w drugim Admira. Warunki finansowe podyktowane przez Wiedeńczyków są naogół wcale dobre.

LWÓW — WROCŁAW

Rewanżowy mecz Lwów — Wrocław, rozegrany zostanie w dniu 6 października we Wrocławiu. Reprezentacja Lwowa bezpośrednio przed meczem rozegra kilka spotkań treningowych tak, by znalazła się w formie możliwie jak najlepszej i powtórzyła swój sukces wiosenny.

Przyjazd Schalke „04" do Wielkich Hajduk ostatecznie nie dojdzie do skutku. W dniu 6 października b. r. nowy stadjon Ruchu zobaczy zato wice-mistrza Rzeszy, VFB. Stuttgart. Umowę już podpisano, a i PZPN wyraził swą zgodę na mecz. (hr.).

Mecze ligowe, które pozostały do rozegrania

	Pogoń	Warta	Ruch	Ł. K. S.	Warszawianka	Śląsk	Cracovia	Garbarnia	Legja	Wisła	Polonia
29. IX.	—	■ Ruch	Warta	Legja	—	■ Cracovia	Śląsk	Polonia	■ Ł. K. S.	—	■ Garbarnia
13. X.	■ Wisła	Ł. K. S.	—	■ Warta	—	Garbarnia	■ Legja	■ Śląsk	Cracovia	Pogoń	—
20. X.	Cracovia	■ Polonja	■ Wisła	Śląsk	—	■ Ł. K. S.	■ Pogoń	—	—	Ruch	Warta
27. X.	Slask	—	Garbarnia	Cracovia	■ Legia	■ Pogoń	■ Ł. K. S.	■ Ruch	Warszawianka	Polonia	■ Wisła
3 XI.	—	—	—	—	■ Śląsk	Warszawianka	—	Wisła	—	■ Garbarnia	—
10. XI.	Garbarnia	—	■ Warszawianka	■ Polonia	Ruch	—	—	■ Pogoń	■ Wisła	Legja	Ł. K. S.
17. XI.	■ Warta	Pogoń	Cracovia	■ Wisła	—	■ Polonia	■ Ruch	Legja	■ Garbarnia	Ł. K. S.	Śląsk
24. XI	—	■ Cracovia	Polonia	—	Wisła	—	Warta	—	—	■ Warszawianka	■ Ruch

Kwadraty czarne oznaczają, że mecz odbywa się na własnem boisku

Po niedzieli dn. 22.IX. mamy już po za sobą 79 meczów, a do rozegrania pozostało 31. Tabelę ich podajemy wyżej zaznaczając, że prostuje ona błędy, które wkradły się uprzednio do rubryki Pogoni. Obecnie uwzględniamy również przypuszczalne terminy czterech niewyznaczonych dotąd spotkań. Zatwierdzi je Liga na wieczornem posiedzeniu w środę dn. 25-go b. m. Ponieważ regulamin wymaga by ostatni dzień mistrzostwa miał conajmniej 3 spotkania, przeto formalności (zresztą uzasadnionej) stanie się przez to zadość. Czwarty mecz: Garbarnia — Wisła, znajdzie się w terminie meczu międzypaństwowego, gdyż innego wyjścia niema.

Na Pomorzu

GRUDZIĄDZ. Boks. GKS — Związek Strzelecki 11:5. Druż. mistrz. Pomorza. Zwyciężyli: Kwiatkowski (GKS), Krzemiński (GKS przez k. o.), Ziółkowski (ZS), Kowalski (ZS) remisuje z Krzemińskim II, Wiecki (GKS), Zaremba (ZS). Sędzia p. Lewicki dobry.

Zaw. lekkoatl. szkół średnich: 100 m. Stanisławski 11,4. 800 m. Palewicz 2:19, wdal Muranowski 5.86, kula i dysk Giebert 11,79 i 34,85. Uczniowie do lat 16-tu: 60 m. Sergot 7.5, wdal Kieszkowski 5.34, wwyż Kucharski 155, kula (4 klg.) Zlętarski 12.70 Brawo sztubacy!

TURUŃ. Drugi skład repr. Poznania rozegrał w niedzielę mecz lekkoatletyczny z repr. Torunia odnosząc zwycięstwo 114,5:78,5 pkt. Wyniki pań: 60 m. 1) Szajnówna (P) 8.2. 100 m. 1) Szajnówna 14.6; wdal 1) Rewolińska (P) 4.37; dysk. 1) Kryżanka (P) 33.56; kula 1) Kryżanka 9.63.5; wwyż 1) Lewandowska (T) 1.35 m.; 4x75 1) Poznań.

Panowie: 100 m. Majewski (P) 11,6; 200 m. Bańkowski (P) 24 s.; 800 m. 1) Szych (P) 2:07,4; kula Kotowicz (P) 12.81; tyczka Barwicz (P) 3,20; wdal Gniotek (P) 6,46; oszczep Świetlik (P) 44,98; dysk Kotowicz 37,34; wwyż Gniotek i Szukalski (P) 1.65 m.; 3.000 m. Robiński (P) 16:24,4; 4x100 Poznań 45,6; sztaf. olimp. Poznań 3:42,6. Organizacja zawodów bardzo dobra.

Jedność — Grafika 9:0 (4:0). Mecz towarzyski. Sędzia p. Polniaszek.

STAROGARD. Wyniki zawodów lekkoatletycznych odbytych w dniu Święta Powiatowego PW i WF. Kat. A 100 m. 1) Masłowski — 12,2; 800 m. 1) Kreft 2:13; 3.000 m. 1) Kreft 10:07; kula 1) Bielicki 10,42; dysk 1) Ewa 38 23; oszczep 1) Kreft 43,28; wdal 1) Bielicki 6,12; trójskok 1) Bielicki 12,61; wwyż 1) Bekier 1,53; 4x100 m. 1) SKS Starogard 49; sztafeta szwedzka S. K. S. 2:18,2; Bieg kolarski 50 km. 1) Hata — 1:43:20;

Kat. „B". 100 m. 1) Jurek 12,6; 800 m. 1) Kłos 2:22; 3.000 m. 1) Walkowski 10:20.2; wdal 1) Wołczaski 5,88; wwyż 1) Kołowski 1,55; oszczep 1) Kitowski 34; dysk 1) Wołczaski 34 52; kula 1) Jaworski 11,52.

Kat. „C": 60 m. 1) Lanżanka 9,6; 200 m. 1) Derecka 33,8; wwyż 1) Derecka 1.25; wdal 1) Derecka 4.01 kula 1) Eliasówna 7,34; oszczep 1) Derecka 21,04; dysk 1) Derecka 19.96.

Strzelanie: Zespołowe: 1) Związek Podoficerów Rez. Starogard 241 pkt.; 2) PPW Starogard 241 pkt.; 3) ZS Szl. Lipniki 234 pkt.. Indywidualne: 1) Szczebiewski 77 pkt.; 2) Szarmach Edmund, 3) Buttner Witold. Poza konkurencją 1) Wójtowicz 84 pkt.

BYDGOSZCZ. Na trasie Koronowo — Bydgoszcz, odbyły się wyścigi kajakowe o mistrzostwo Brdy, z udziałem 73 osób.

Wyniki: Jedynki sztywne pań: 1) Borowska (BKS) 3 g. 21 m. 41 sek. Dwójki pań: 1) Gbiorczykówna — Mazurówna (PPW) 3 g. 39:15; dwójki mieszane: 1) Dądajewska — Dądajewski (PPW) 2 g. 50:02; Jedynki składaków panów: 1) Borowski (BKS) 3 g. 18:41; Dwójki mieszane: 1) Tobolewska — Donaj (BKS) 3 g. 05:22; Dwójki panów: 1) Tobolewski — Krajniewska (BKS) 2 g. 48:25: Dwójki sport. panów: 1) Sławiński — Trzciński (KPW Grudz.) 2 g. 30:40: Jedynki turystyczne: 1) Komorowski (PPW) 2 g. 41:25; Jedynki wyścigowe: 1) Falkowski — Talke (Sok. Grudz.) 2 g. 25:44. W ogólnej punktacji 1) Pocztowe P. W. 23 pkt., 2) BKS „Wodni" 22 pkt.

Klub Motocyklowy ZS pozyskał dla swych barw jednego z najlepszych motocyklistów Polski — Kempkę, który osiedlił się na stałe w Bydgoszczy. Już pierwszy mecz motocyklowy z najsilniejszym dotychczas klubem KMB Strzelcy wygrali 9:5. Naturalnie wszystkie biegi wygrał Kempka.

Piłka nożna: C klasowy klub „Ciszewski" wygrał niespodziewanie z benjaminkiem A klasy „Kablem" 7:3.

BRODNICA n. DRWĘCĄ. Zawody lekkoatletyczne, strzeleckie, łucznicze, kolarskie i gier sportowych 3 powiatów, należących do obwodu 67 p. p.: brodnickiego, lubawskiego i rypińskiego. W konkursie można było startować tylko do jednej konkurencji (!) 100 m.: Niklewski (B) 11,4; 400 m.: Rzepka (L) 56,5 s., 1000 m.: Mowiński (B) 2:50 min. Kula: Marschall (B) 10,94 m. Wwyż: Niklewski (B) 1,55 m. Tyczka: Rybacki (R) 2,90 m. Wdal: Niklewski (B) 5,90 m. Dysk: Rybacki (R) 34,63. 4x100: 1) Rypin 48,6 s. 60 m. pań: Kraweowiczówna (B). Wdal: Nowaczykówna (L) 4.23 m. Wwyż Nowaczykówna (L) 1.15 m. Dysk: Landsberżanka (L) Strzel. z łuku kobiet: Lewandowska F. (B). Koszykówka męska: 1) Brodnica. Siatkówna męska: 1) Lubawa. Siatkówka żeńska: Lubawa. Strzelanie: 1) Brodnica. Organizacja doskonała.

Z całego kraju

POZNAŃ. Unja (Swarzędz) — Grom 2:1 (0:0). Mistrz. kl. C. Gra brutalna. Gracze Unji musieli opuścić boisko pod ochroną policji.

INOWROCŁAW. Repr. Mar. Woj. — Cujavia 1:1 (1:0). Gra b. ciekawa. Marynarze lepsi technicznie. Bramki — Kuczyk i Podkowiński. Sędzia p. Mańkowski.

OSTRÓW WLKP. KPW I — Warta I B (Poznań) 5:3 (2:3) mistrz. kl. A. Pod nową nazwą wystąpił dawn. OKS, który przystąpił gremjalnie do KPW. Ostrovia Ib — KPW (OKS Ib) 3:1 (1:0) mistrz kl. B. Sędzia p. Berdychowski. Strzelec (Wiernozew) — RKS Naprzód 4:2 (2:1) mistrz kl. C. Sędzia p. Urbaniak.

SWARZĘDZ WLKP. Unja II — Pozn. Huta Szkła 7:2 (5:1). Sędzia p. Lange dobry. Unja I — Strzelec (Sroda) 3:0 w. o. o mistrzostwo klasy C.

OSTROWIEC KIEL. WKS (Kielce) — KSZO 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Lipiński. Sędziował słabo p. Frajfeld.

Przyjechał tu z Ostrowca na dwutygodniowy pobyt S. Matuszewski, bokserski trener okręgowy. Treningi cieszą się dużą frekwencją i pilnością ćwiczących.

RADOM: Tenis: RLTK—AZS (Lublin) 10:2. Towarzyskie zawody tenisowe. Goście prezentowali się bardzo słabo. Wśród miejscowych najlepszy młody utalentowany Rochalski (b. gracz „Czarnych"), który nie oddał żadnego seta. Organizacja na wysokości zadania. Punkty dla RLTK zdobyli Rachalski, Pomianowski, bracia Stefan i Sławomir Szczepańscy.

KS Czarni——KS Strzelec 5:0 (3:0). Mistrz. kl. A. Bramki zdobyli: „Sindelar" (2), „Teddy", St. Zazurkiewicz i Kostkowski. Sędziował dobrze p. Fortuński. KS Broń — KS Nordyja 5:1 (2:0). Mistrz. kl. B. Słaba gra „Nordyji". Sędziował b. dobrze p. Rafałowicz. Przedmecz rezerw dał wynik 8:0 również dla KS Broń. Sędziował dobrze p. inż. Rozenberg.

PIONKI. Tenisowe mistrzostwa Pionek o nagrody LOPP zdobyli p. Raczyńska, oraz p. Chądzyński, bijąc Cwalinę 6:1, 6:0, w klasie II p. Piekarski.

KIELCE. Wyścig kolarski o nagrodę przechodnią im. S. Starkego, na trasie: Kielce — Włoszczowa — Kielce (100 klm.) wygrał: 1) Sobótko (KSZO) 3:14:20, 2) Madej, 3) Trzankowski.

SUWAŁKI. Wyścig kolarski Suwałki — Augustów — Suwałki (65 klm.) zgromadził 25-iu kolarzy. Zwyciężył Majewski (KPW Ognisko, Białystok) 2:09:05, po za konkursem Jasiński (KPW Wilno) miał 2:04:52.

BIAŁA PODLASKA K. S. Lot — 22 p. Strzelec 3:1. Bramki dla Lotu: Jakubowski (2) i Szymkiewicz.

WOŁKOWYSK. Makabi — KPW 6:2 1:1). Dla Makabi 4 bramki uzyskał dobry W. Szarejko. Mecz PWL (Hajnówka) — KPW 3:2 (2:1).

ŁOWICZ. Odbyły się tu 5-te doroczne sokolskie zawody sportowe urządzone przez gniazdo „Łowicz" przy współudziale zawodników z Płocka, Sochaczewa i Kutna. Wyniki osiągnięto naogół słabe.

LUBARTÓW. Strzelec — Barkochba 6:0 (1:0). Bramki: Karwacki (3), Grzegorczyk, Jałocha, oraz Król. Sędziował p. Moniak.

ZGIERZ. Sokół — Przybyłowianka 4:1 (1:1). Bramki zdobyli: Kałużyński 2, Mamiński 2, dla Sokoła i Szymański dla Przybyłowianki. Sędzia p. Bryszewski dopuścił do bardzo ostrej gry.

W zawodach lekkoatletycznych o puhar p. prezydenta Świercza zwyciężyła Biruta 160 punkt. przed Sokołem 89 punkt. i ZKS 25 punkt.

Mistrzostwo koszykówki: Orlę — KSM. 22:11, sędzia p. Cymc. Orlę — Sokół 18:6. Sędzia p. Jazewski. Boruta — KSM 30:0 w. o.

PŁOCK. Płońsk —Płock 3:2 (2:2). Naogół przeważał Płock. Najlepszy na boisku Frandofert i Mendelson z Płocka. Sędziował p. Szatan, dobrze.

Reprezent. klub. żydwoskich — repr. kl. polskich 3:1 (1:). Wynik krzywdzi graczy polskich. Sędzia p. Zakrzewicz.

ALEKSANDRÓW. KPW (Poznań) — Orlęta 6:1 (6:0). KPW pokazało grę ładną technicznie, na co Orlęta odpowiedziały brutalnością, której ofiarą padł ich własny gracz Kurzawa. W rezultacie publiczność wtargnęła na boisko i pobiła laskami graczy KPW, a poznańczycy opuścili boisko pod ochroną policji.

GRÓJEC. TG Sokół — Reprezentacja Klubów Żydowskich 11:1 (5:0). Bramki strzelili dla Sokoła Ejmocki 3, Kuczyński I 1, Łętowski 1, Ukleja 1, Kuczyński II 1 i gracz Strzelca Pilarek 4. Dla pokonanych Szac. Sędziował p. Maroszek b. dobrze. Widzów około 1000 osób.

ZAMOŚĆ. Czołgi (Lwów) — Hetman 3:2 (1:0). Goście pokazali ładną grę, ale pod bramką zawodzili.

DOBRZELIN. Komb. R.Z. i D.K.S. grało z KPW. z Inowrocławia z wynikiem 4:1 (3:0).

Tabela rozgrywek o wejście do ligi śląskiej przedstawia się następująco:

1) Słowian (Katowice II) 12 pkt., 2) „22" Mała-Dąbrówka 9 pkt., 3) Concordia (Knurów) 9 pkt., 4) Ruch I-b (Wielkie Hajduki) 5 pkt.. 5) „07" (Siemianowicie) 3 pkt., 6) Hakoah (Bielsko) 2 pkt.

Do ukończenia rozgrywek pozostały jeszcze każdemu klubowi 3 mecze. Mistrzem śląskiej klasy A jednak już napewno zostanie Słowian, który temsamem, po dwuletniej absencji, wróci znów na łono „Ligi Śląskiej". (hr.).

w Małopolsce

NOWY SĄCZ. Zaw. lekkoatl. o mistrz. podokr. w dziesięcioboju panów zdobył Pierzchała przed Hofmanem, a w trójboju pań — Szaradkówna przed Królówną.

KPW Sandecja — SKS 4:1 (2:1). Bramki: Andzel (2), Iwański, Hubert, oraz Żelazko. Sędziował b. dobrze p. Mezler.

TARNOBRZEG. Siatkówka: Strzelec — Gimn. 2:1 (15:5, 12:15, 15:11). Koszykówka: Strzelec — Gimn. 28:6 (16:0). Sędziował dobrze prof. Kielawa.

Strzelec — AZS (Mielec) 3:0 (2:0). Bramki strzelili Frankiewicz jun. (2) i Mączka (1). Ostra gra ze strony AZS-u skutkiem czego gracz Strzelca Łączny złamał nogę. Sędzia usunął dwu graczy AZS-u z boiska. Sędziował p. Eugelberg. Dzicovia — Sokół 2:1 (0:0). Niezasłużona przegrana Sokoła. Bramki Madejski i Mączka, oraz Stelmaszczuk (1). Sędziował p. Mączka senj.

STRYJ Czuwaj (Przemyśl) — Pogoń 2:2 (2:1). Mistrz. Ligi okr. Bramki dla Pogoni Legaszewski, dla Czuwaju Dmytryszyn. Pogoń przestrzeliła rzut karny. Sędziował słabo p. Holik.

RZESZÓW. Resovia — Olsza (Kraków) 4:3 (3:0). Zaw. tow. Gra obustronnie piękna i fair. Bramki dla Resovii: Garnecki 1, Skolnicki 1, Kołeczek 1, Somecki 1 dla Olszy Radwan 2, Kamer 1. Sędziował b. dobrze p. Szubad.

TARNOPOL. Ukraina (Lwów) — Kresy 2:1 (0:1). Ładna gra Ukrainy, lecz mało skuteczna. W I-ej połowie mimo przewagi Ukrainy, Kresy zdobywają prowadzenie przez Kosowskiego. W II-giej połowie Krajewski i Magocki ustalają wynik dnia. Ukraina — Jehuda 4:1 (0:1). W 75 min. prowadzi Jehuda 1:0. Wskutek kontuzji zeszedł bramkarz Jehudy Zalman, którego zastąpił rezerwowy w ten sposób, że w ciągu 2 minut puścił 3 bramki. Załamało to ostatecznie nieźle grającą dotychczas Jehudę. ŻRKS — JEHUDA II 1:1, mistrz. kl. B.

CIESZYN. Propagandowy wyścig kolarski zorganizowany przez Komendę Pow. Z. S. w Bielsku na trasie Bielsko — Cieszyn, 36 km. wygrał zespół bielski przed Cieszynem. Indywidualnie 1) Dudek (ZS Bielsko) 58 m. 2) Żwak. Startowało 18 zawodników. TS Siła (Zabłocie) — SKS 2:2 (1:0). Sędziował p. Pasz dobrze.

BIELSKO. Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo, odbyło się tylko jedno spotkanie: Grażyna (Dziedzice) — Czarni (Żywiec) 5:0 (2:0). Pozatem rozegrano spotkania towarzyskie: Biała (Lipnik) — D.F.C. Sturm (2:0). TS. Koszarawa (Żywiec) — BBKS 0:3 (0:2)!

TARNOWSKIE GÓRY. Śląsk — Pocztowe PW (Katowice) 1:1 (0:1). Bramkę dla pocztowców strzelił Rzychoń.

CHORZÓW. W meczu szczypiorniaka. KS Pole Zachodnie uległo niespodziewanie Freie Turner (Katowice) 4:7 (2:3). Bramki dla chorzowian zdobyli Lempka (3) i Gregorczyk. Sędziował p. Gatys dobrze. W meczu futbolowym Pole Zach. Zwycięzyło GKS. Kresy (komb.) 4:3 (3:2). KSM Promień zremisował z Ticem 2:2.

SPORT NA VI TARGACH WOŁYŃSKICH

Okres Targów Wołyńskich w Równem wykorzystany został dla szerokiej propagandy sportu. Z pośród licznych imprez na pierwsze miejsce wybił się wyścig kolarski o puhar przechodni „Wołynia" na 170-kilometrowej trasie Równe — Dubno — Łuck — Równe.

Pierwsze miejsce oraz puhar przechodni „Wołynia" dla swego klubu zdobył faworyt wyścigu Wasilewski (Fort Bema, W-wa) w czasie 6 godz. 19 min. Nadmienić wypada, że Wasilewski zabłądził pod Dubnem i następnie nadrobił stracone 10 klm. Drugi przybył na metę Kaczmarczyk (Broń Radom) w czasie 6:26. W dalszej kolejności: Małyga (Broń Radom), Charczenko (Woł. T. C. Łuck), Opiat (Czarni, Lwów), Kowalik (Strzelec, Janowa Dolina), Zawojski (Czarni, Lwów), Galewski (PKS, Łuck) i inni.

Tego samego dnia staraniem Woł. K. S. Pogoń w Równem oraz Dyrekcji Targów Woł. odbył się 20-kilometrowy „Pierwszy krok kolarski". Pierwszy przybył na metę startujący poza konkursem Dawidiuk (Woł. T. C. Łuck). W konkursie zajęli pierwsze trzy miejsca: Krasowski (PKS Zdołbunów), Prohazka (PKS Zdołbunów) i Jaśkiewicz (Kat. Stow. Młodz. Równe).

Bieg naprzełaj (3 i pół klm.) wygrał Korzeniowski (Pogoń Lwów) 13:20, 2) Siński (Strzelec, J. D.), 3) Dywak (O. S. P. Równe).

W zawodach hippicznych w konkursie oficerskim pierwsze dwa miejsca zdobył por. Sobański z 21 p. ul. — Zespołowy konkurs podoficerski sztafetowy o srebrną lancę zdobyła ekipa KOP. — W ciężkim konkursie oficerskim 1) por. Domański (21 p. ul.), 2) por. Sienkiewicz (13 p. a. l.), 3) por. Sobański 21 p. ul.).

W Równem gościła reprezentacja Pińska, składająca się z piłkarzy KS Kotwica i Makkabi. Goście z reprezentacją Równego wygrali 2:0 (1:0), drugie z Hasmoneą (Równe) przegrali 1:0 (2:0). W pierwszym dniu sędziował p. Mandat, w drugim p. Buszel.

Reprezentacja Italji i Niemiec

Stworzy atmosferę wielkiego sportu na stadjonie hippicznym w Łazienkach

Odłożone w związku z żałobą narodową czerwcowe międzynarodowe zawody konne, rozegrane zostaną tym razem w połączeniu z jeździeckiemi mistrzostwami Polski w dniach od 26-go września do 9 października włącznie.

Dla miłośników sportu czerpiącego swe tradycje ze średniowiecznych turniejów rycerskich, szarż skrzydlatej husarji i słynnych zagończyków, będzie to sjesta sportowa rzeczywiście niebylejaka.

Notabene konkursy tegoroczne posiadają szereg wyjątkowo mocnych naboiów emocjonalnych. Najważniejszym z nich będzie niewątpliwie próba sprawności naszych jeźdźców i koni przed przyszłorocznym występem na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie. Bombą niemniej pełną dynamiki będzie bezpośrednia walka wręcz pomiędzy elitą jeźdźców polskich, włoskich i niemieckich, przyczem pojedynek włosko-niemiecki, drugi poza jedynem tegorocznem zmierzeniem się obu państw w Rzymie jest też sensacją na skalę międzynarodową.

Ogrom zawodów, którego aktorami będzie 106 jeźdźców (w tem 19 pań) i 247 koni nie pozwala na szczegółowe ich zanalizowanie. To też jedynie dla orjentacji podamy, że w zawodach uczestniczyć będą przedstawiciele siedmiu państw: Italji, Niemiec, Węgier, Belgji, Austrji, Łotwy i Polski oraz Wolnego Miasta Gdańska, przyczem Włosi zgłosili 8 jeźdźców (w tem jeden cywilny) i 16 koni, Niemcy — 7 jeźdźców (1 c.) i 24 konie, Węgrzy—13 jeźdźców (w tem 6 cywilnych) i 28 koni, Austrjacy — 3 jeźdźców cywilnych i 6 koni, Łotysze — 6-ciu jeźdźców i 12 koni, Gdańsk — 3 jeźdźców cywilnych i 5 koni, wreszcie Polska—74 jeźdźców (w tem 21 cywilnych) i 165 koni.

Rozważając szanse poszczególnych narodowości, oraz biorąc pod uwagę ilość tegorocznych startów i materjał koński, należy stwierdzić objektywnie, że walka o ilość i jakość zdobytych nagród winna rozegrać się pomiędzy potężnemi drużynami Italji i Niemiec.

Polacy będą tu niewątpliwie groźni, dzięki klasie swych jeźdźców, a dalej dzięki liczebności i najlepszej znajomości własnego terenu. W każdym razie, gdyby w ogólnej punktacji zdobytych pierwszych, drugich i trzecich miejsc zdołali się oni przyłączyć do walki dwu wymienionych wyżej potężnych konkurentów, byłby to sukces niewątpliwy, a świadczący przedewszystkiem o wybitnej poprawie naszego materjału końskiego.

Zresztą do walki tej wielkiej trójki bardzo łatwo mogą się wtrącić również i Węgrzy i Łotysze. Wystarczy powiedzieć, że rtm. von Platthy (Węgry) według relacyj fachowej prasy niemieckiej na konkursach w Wystruciu dorównywał w klasie najwybitniejszym renomowanym jeźdźcom, a w tamtejszym Puharze Narodów zdobył sobie miano najlepszego zawodnika tej ciężkiej konkurencji.

Taksamo czołowy jeździec łotewski, por. Ozols, reprezentuje dzisiaj niewątpliwie dobrą klasę międzynarodową i może swym konkurentom sprzątnąć sprzed nosa niejedną cenną nagrodę.

Że każde zwycięstwo w Łazienkach będzie musiało być okupione najwyższą klasą i jeźdźca i konia przekona się każdy, kto zapozna się z nazwiskami reprezentantów poszczególnych krajów.

Italja będzie reprezentowana przez ppułk. Borsarelli, mjr. Bettoni, mjr. Cacciandra, mjr. Lequio, kpt. Filipponi, inż. Kechlera, por. Campello i por. Bonivento. Trzech ostatnich przedstawi się publiczności warszawskiej po raz pierwszy — pozostałych miłośnicy sportu konnego znają już doskonale. Wystarczy dodać, że mjr. Lequio (konie Buffalina, Nereida i Star) jest triumfatorem Olimpjady w Brukseli i zdobył drugie miejsce na Igrzyskach w Paryżu. Ppłk. Borsarelli na małej, niepozornej, ale jak skaczącej Crispie i Torno jest postrachem jeźdźców całego świata. Mjr. Bettoni dosiada koni Vittoria, Juno i Judex, kpt. Filipponi—słynnego Nasello, a centurjon faszystowski Kechler — Ceclitte.

Niemcy zaprezentują tak jak i Włochy, elitę swych jeźdźców i koni. Tak więc rtm. Momm dosiadać będzie koni Branca i Baccarat IV, rtm. E. Hasse-Bosco, Nemo i Goldammer, rtm. Barnekow — Ebro, Profoss, Grossfürst i Schneemann, por. Brandt — Tora, Baron IV, Derby i Alchimist, por. Schlickum — Dexo, Wange, Fridericus i Fanfare, wreszcie por. K. Hasse — Possidonius, Senator, Olaf i Holsteiner.

Polska przedstawi w Łazienkach niewątpliwie cały swój dorobek jeździecki. Listę jeźdźców naszych otwiera gen. Anders na koniach Regent II, Carewicz i Salis. Pozatem z jeźdźców bardziej znanych kpt. Bieliński dosiada Jerychonki, Florka — Siłacza i Rabusia, por. Czerniawski — Wandala, Dyona i Wolnego, kpt. Dębski-Nerlich — Wielkiego Księcia, Polusa, Przybysza i Nero, por. Gutowski — Znachora II i Traviattę, por. Komorowski — Wizję i Zbója IV, por. Korytkowski — Złotą Panią, rtm. Kulesza — Zagadkę II, Ben Hura i Abd el Crima, mjr. Lewicki — Dunkana i Kikimorę, rtm. Małochleb— Rito i Sygneta, kpt. Mrowec — Sabinkę i Panicza, por. Rojcewicz — Tulipana i Żbika II, płk. Rómmel — Saharę, Dżonkę, Jaskółkę, Lapis, Proszę Pani, kpt. Ruciński — Roksanę, Rentę, rtm. Skupiński — Carmenę i Promień, rtm. Szosland — Donese, Alicję, Zapał, Wysoką i Ali, mjr. Trenkwald — Zwiahla, wreszcie rtm. Zgorzelski — Toscę i Znicza.

Węgry będą groźne dzięki doskonałemu materjałowi końskiemu, który jeśli nie zawiedzie nerwowo i zostanie dobrze poprowadzony przez jeźdźców na przeszkody, ma wiele danych, aby triumfować nad renomowanemi wielkościami końskiemi innych krajów. Czołowy jeździec węgierski rtm. von Platthy, dosiada koni — Sello, Pucur i Gergelyvitez. Jazdę Węgrów cechuje spokój i elastyczność, a największym ich atutem jest szybkość.

Łotwa reprezentuje dziś sport jeździecki na dorobku. Jeźdźcy są przygotowani solidnie: szef ekipy płk. Buks i kpt. Karklins ukończyli szkołę w Grudziądzu, pozatem doroczne konkursy międzynarodowe w Rydze i wyjazdy zagranicę, zwłaszcza do Niemiec, nauczyły ich bardzo wiele. Dość powiedzieć, że podczas ostatnich konkursów w Wystruciu Łotysze zdobyli 2 pierwsze i dwa drugie miejsca.

Przy okazji należy podkreślić, że kpt. Karklins, który zna dobrze stadjon łazienkowski wyraża się o nim w samych superlatywach.

— Łazienki są ideałem dla każdego jeźdźca — mówi. — Cudowne położenie, budowa i ustawienie przeszkód, czynią je niewątpliwie jednym z najpiękniejszych i najlepszych torów hippicznych Europy.

Czołowy jeździec łotewski, por. Ozols, dosiada koni: Etimologia, Maiga, Narguss i Indulis.

Jeźdźcy cywilni zarówno austrjaccy, jak gdańscy, belgijscy, węgierscy i wreszcie polscy, reprezentują — jak zwykle w sporcie hippicznym — naogół wielką niewiadomą. W każdym razie udział ich, dużo liczniejszy, niż w dotychczasowych konkursach będzie niewątpliwie bardzo miłą okrasą zawodów.

Taksamo panie wystąpią licznie, jak nigdy. Płeć piękną reprezentuje Niemka, bar. Oppenheim, gdańszczanka H. Moczyńska, belgijka M. Beauduin, węgierki — S. Dunguerszky, bar. Inkey, de Barczy i hr. Szechenyi, austrjaczka T. Praxmarer, wreszcie — Polki — N. Adamska, Z. Chodkiewiczówna, J. Dubeltowiczówna, Z. Kucińska, J. Kirn - Słaboszewicz, J. Pate, K. Remiszewska, A. Rolecka, Z. Sikorska, M. Zwierzchowska i M. Zandbangowa.

Program konkursów trzeba podzielić na dwa działy zasadnicze. Dział pierwszy, to mistrzostwa krajowe Polski, drugi — to konkursy międzynarodowe. Mistrzostwa Polski dzielą się na: konkurs „Ujeżdżania konia" — dn. 26 b. m. na czworoboku I D.A.K., 27 i 30 września kiedy to odbędzie się również „Pokaz konia wierzchowego". Pozatem odbędzie się „Wszechstronny konkurs konia wierzchowego", składający się z próby na czworoboku (3.X), próby wytrzymałości (8.X na Moczydle) i próby w skokach przez przeszkody (9.X). Wreszcie ostatni punkt mistrzostw krajowych wypełni konkurs w skokach przez przeszkody, który pomieszczony zostanie w ramach międzynarodowego konkursu im. Jurjewicza (I półfinał — szybkość 1.X), Armji Polskiej (II półfinał — potęga skoku, 3.X) i Puharu Narodów (finał — szybkość i potęga skoku, 6.X).

Poza trzema wymienionemi ostatnio konkursami międzynarodowemi, program wypełnią jeszcze: konkurs „Otwarcia" (28.IX), „Potęgi skoku" i „Łazienek" (29.IX), „Im. ś. p. Jakóba Potockiego", „Rzeki Wisły" i rekord skoku na wysokość (2.X), „Myśliwski" (4.X) „Armji Zagranicznych" (5.X), „Im. ś-go Jerzego" (6.X), wreszcie „Zwycięzców" i „Pożegnalny" (7.X).

Konkursy odbędą się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej przyczem ich prezesem honorowym jest gen. Rydz - Śmigły, który osobiście wręczy nagrody zdobyte w konkursie „Armji polskiej" im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dn. 3 października.

Zawody łazienkowskie zdobyły sobie już wielką popularność nietylko w kraju, ale i zagranicą. Najlepszym tego dowodem, że z Niemiec wpłynęło zgłoszenie na 400 miejsc dla widzów, którzy przybywają w tym celu specjalnie do Polski. Pozatem do Warszawy przybywa spiker niemiecki, który będzie nadawał przebieg ważniejszych konkursów na radjostacje niemieckie. Polskie Radjo transmitować będzie zawody w dn. 3 i 6 października.

Jotge.



ŁOTEWSKI POR. OZOLS

as drużyny jeździeckiej, z dwoma końmi: Etimologija i Walkire

WŁOCHY — FRANCJA 83:65 W LEKKIEJ ATLETYCE.

Wyniki szczegóło meczu w Turynie: 100 mtr. Toetti 10,8, 2) Mariali 10,8; 400 mtr. Boisset (F) 49,1, 2) Taverna ri 49,5; 800 mtr. Lanzi 1:54, 2) Petit 1:55,4; 1500 mtr. Beccali 3:53, 2) Normand 3:53.6; 5 klm. Mastroieni 15:01.4, 2) Lefevre 15:07,2; 4) Rochard (!) 16:38; 110 płotki: Caldana 14.8; 400 płotki Facelli 54,8; wwyż Dotti 191, wdal Maffei 730; 2) Paul 720; tyczka Ramadier 390, 2) Innocenti 390; kula Drecq 14.50; dysk Winter 45.32; oszczep Agosti 61.61; młot Cantagalli 47,87; 4x100 Włochy 41,8; 4x400 Włochy 3:18,2, 2) Francja 3:18,3.

LEKKA ATLETYKA ESTOŃSKA

Maraton estoński wygrał 28-letni Treimanis w 3:33:34.2 przed Tuedovem 3:49:14. Zły czas przypisać należy silnemu przeciwnemu wiatrowi w drodze powrotnej; na półmetku czas był 1:28:40.

Toomsalu, znany sprinter estoński jest w doskonałej formie i biega stale 100 mtr. w 10,7—10,8, a skacze wdal 720—730. Największą nadzieją Estonji na Olimpjadzie jest Anama, który w rzucie młotem osiągnął 53.07, co jest drugim wynikiem w Europie.

Biała pustynia, w środku czarna linja

Campbell mówi o swym fantastycznym rekordzie

Siedzieli przy długim, okrągłym stole i czekali. A gdy człowiek, na którym spoczywały wszystkie spojrzenia, wciąż nie otwierał ust, ktoś krzyknął:

— No, niechże pan wreszcie powie jak to było!

Major Campbell uśmiechnął się, zapalił papierosa, odetchnął głęboko, znów się uśmiechnął i wreszcie mruknął:

„Naprawdę nie wiem, co mam powiedzieć".

Teraz zaczęli mówić wszyscy: „Przecież pan pobił rekord... przecież pan wie, że to interesuje ludzi.. przecież miał pan jakieś wrażenia..."

Major Campbell westchnął. Wstał, zbliżył się do okna, spojrzał z trzydziestego piętra na ulice New Yorku, usiadł znów, podciągając starannie spodnie. Dobrze wygląda ten major Campbell. Anglik w każdym calu. Wysoki smukły: energiczna, starannie wygolona twarz, szeroki, mięsisty nos nad wąskiemi zaciętemi ustami. A pod wysokiem czołem para siwych przenikliwych oczu.

Major Campbell zaczął mówić: „Widzicie panowie, to nie jest mój pierwszy rekord. To piąty rekord w Stanach Zjednoczonych. Ja rozumiem, panowie muszą coś o mnie napisać. Chciałbym panom coś opowiedzieć. Ale ja przecież już wszystko opowiedziałem... po czterech poprzednich rekordach. 250 czy 300 mil na godzinę, wrażenie jest to samo.

„Na tak, ale teraz jechał pan po soli, nie po piasku".

„Tak — westchnął major Campbell i zaczął opowiadać:

„Olbrzymia pustynia... Góry oddalone o setki mil... ale czyste powietrze sprawia, że wydają się bardzo bliskie. Wszystko jest białe, skąpane w bieli, w błyszczącej bieli, aż oczy bolą. 13 mil toru, równego jak stół bilardowy, w środku czarna linja... wymalowana blejem linja kierunkowa.. Maszyna jest rozgrzana, instrumenty sprawdzone... Campbell siada... rusza... zwiększa tempo... widzi wciąż tylko tę czarną linję... Szybkość staje się coraz większa... ma wrażenie jakby powierzchnia ziemi była zupełnie kulista... jakgdyby wciąż wjeżdżał na górę... wciąż pod górę... Szybkość jest szalona... czuje to... przed nim powstaje nagle mgła oleju... nic nie widzi.. jakby ktoś zamiótł czarne linje... prąd powietrza zmywa znów z szyby mgłę, czarna linja znów jest przed nim... czerwona chorągiew... Campbell zdejmuje nogę z akcelatora..."

Major Campbell mówi spokojnie. Tak jakby ten rekord, cel tylu śmiałków od tylu lat, był rzeczą zupełnie łatwą. A gdy dziennikarze notują jego słowa, wydaje się i im, że było to takie proste.

To ciekawe. Cud jest tylko tak długo cudem, dopóki się nań oczekuje. Gdy się spełni, staje się rzeczą codzienną.

C. Riess Steinam.

M. THIL — INSPEKTOR BOKSU ROSYJSKIEGO.

Marcel Thil, mistrz świata wagi średniej, który stoczył parę walk pokazowych w Moskwie i Leningradzie, stwierdza, że Sowiety mają bardzo dobry materjał bokserski poza wagami ciężkiemi. Francuzowi zaproponowano inspektorat boksu w Sowietach. Chwilowo propozycję tę odrzucił, ale zapowiedział, że w przyszłym roku ma zamiar pojechać znowu do Rosji.

Wszystkiemi stylami

MECZ PŁYWACKI WŁOCHY — HISZPANJA.

Mecz pływacki Włochy— Hiszpanja wygrali Włosi w stosunku 33:24. Wyniki były następujące: panie: 100 m. Lekar (W) 1:15.6, 2) Soriano (H) 1:15.9 400 m. Soriano (H) 6:11.8; 200 m. st. klas. E. Soriano 3:21.6; 100 m. nawznak Ruzier 1:31, 2) Gonzales 1:31.3; 4×100 m. Włochy i Hiszpanja 5:15.8.

Panowie: 100 m. Lisardi (W) 1:02; 400 m. Signori 5:06, 2) Perentin 5:09.2; 1500 m. Perentin 20:31; 100 m. nawznak Zucco 1:14.6, 2) Brull (H) 1:18; 200 m. st. klas. Bertetti (W) 2:55.3, 4×200 Włochy 9:38.8, 2) Hiszpanja 10:00.9.

OPTYMIZM JAPOŃSKI.

Po meczu Ameryka — Japonja w Tokjo, zakończonym zwycięstwem Japończyków nad osłabionym brakiem Kiefera i van der Veghe teamem Ameryki i obfitującym w sensacyjne pojedynki i wyniki (100 m. 57.2, 200 m. 2:11.4, 400 m. 4:46, 1500 m. 19:12, 100 m. nawznak 1:10, 200 m. st. klas. 2:42.6, 100 m. st. klas. 1:13.2), kierownik pływactwa japońskiego Mitasuzawa zbilansował w ten sposób szanse pływaków japońskich na Olimpjadzie:

„Yusa ma szanse przeciw Fickowi. W Tokjo przegrał nieznacznie, a startował znacznie wiecej, (wygrał 200 m. przyp. Red.), 400 m. Japończycy dotąd nie wygrali, ale Negami może zrobić niejedną niespodziankę, a Makino i Ishiharada powinni być w finale. Na 1500 m. jesteśmy pewni pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca. W stylu klasycznym Koike ma poważne szanse w walce ze Sietasem i Cartonnetem. Nawznak zwycięża Amerykanie. Wreszcie sztafety jesteśmy pewni, a w ogólnej klasyfikacji też wygramy, gdyż mamy o wiele więcej pływaków wysokiej klasy".

Japończyk zapomina zupełnie o Australji, Poł. Ameryce i Europie (Csik, Taris). Ale nawet jeśli się trochę przeliczy w swych rachubach, przewaga Japończyków w Berlinie powinna być wyraźna.

WŁOCHY — FRANCJA 47:46

Włochy pokonały Francję jednym punktem. Ciekawsze wyniki: 4x200 Włochy 9:28, 2) Francja 9:48,6; water polo Francja — Włochy 5:1; 200 st. kl. Benoit (F) 2:53, 2) Cartonnet 2:54,2, 3) Bertetti 2:54,6; 400 mtr. Taris 5:00,8, 2) Signori 5:08,8; 1500 mtr. Taris 20:28, 2) Perentin 20:30,6; 100 st. dow. Lisardi 1:01,2; 100 nawznak Faye (F) 1:14,6.

LEPSI OD POLAKÓW

Meoz pływacki Szwecja — Anglja zakończył się zwycięstwem Szwecji. 4x200 wygrała Szwecja w 9:31,9, przed Anglją (startującą bez Wainwrigtha) 9:47,7; 4x100 Szwecja 4:09.8, 2) Anglja 4:11.6; Piłka wodna: Szwecja — Anglja 3:3, 400 mtr. Leipers (A.) 5:06.2

KUCHARSKI, KUCHARSKI...

Lekkoatleci amerykańscy powrócili z tourne po Europie w glorji zwycięstw i z dość mizernemi pojęciami o lekkiej atletyce kontynentu. Wrażenie zrobił na nich poza Andersonem tylko... Kucharski. Jego przeciwnik Venzke twierdzi, że w ciągu roku (od czasu występów w halach amerykańskich) Polak zrobił olbrzymie postępy: „Jest on wytrzymały, doskonały taktycznie i szalenie szybki. Nie zdziwią się, jeśli jeszcze w tym sezonie zrobi 1:50 na 800 mtr. Na 1500 m. jest on trochę słabszy, ale i tu można czekać poprawy.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 25)

— Pan jest chory? — ponowił swoje pytanie Jankowski. — Dlaczego pan nie trenuje?

— Co mam być chory, panie prezesie — zmieszał się trochę Konterski, ale momentalnie odzyskał pewność siebie. — Nie trenuję, bo treningi są we wtorki, a dziś jest środa!

— Oo! Pan lubi porządek, tak? Ale ja wczoraj też pana nie widziałem... Mogę wiedzieć co załatwiał pan w tej chwili z panem Bajcem?...

Zanim pan Teofil zdążył ukryć kompromitujący papierek, Jankowski czytał już przedstawiony do wypłaty rachunek.

— Karolu, zostaw — mitygował Bajc obawiając się spodziewanej burzy.

Felek jednak nie widział powodu do owijania sprawy w bawełnę.

— Należy mi się za łaźnię i fryzjera!... Kosztowało mnie to przed meczem z Lechją...

— Łaźnię i fryzjera? To pan tylko wtedy się kąpie i goli, jak jest mecz?

To proste pytanie zbiło nieco Felka z tropu. Nie mógł znaleźć napoczekaniu odpowiedzi.

— Tak — burknął wkońcu. — No, nie... Co to zresztą pana prezesa obchodzi... Ja wiem, że należy mi się 22 złote!...

— To pan to wie, a ja wiem, że pan nie dostanie te pieniądze! Pan jest amator, a klub ma płacić za pana fryzjera? Ja widzę...

— Co pan tam widzi! — przerwał ordynarnie Felek. — Płacicie, czy nie?...

Scena zwróciła ogólną uwagę, ale Konterski nie przejmował się tem zupełnie, naodwrót mówił głośno, aby ściągnąć w pobliżu jaknajwięcej ludzi.

Jankowski ujął go pod rękę i odprowadził na stronę. Stanął przed nim pierś w pierś i, hamując wzbierający gniew, zaczął twardo, lecz spokojnie:

— Niech pan nigdy nie przerywa, jak ktoś mówi, pan rozumie, eh?

To „eh" doprowadziło Felka do równowagi. Wytrawny warszawski łobuziak znał dobrze taki specyficzny ton głosu, po którym się poznaje, że naprzeciw stoi mocny człowiek. Poddał się temu władczemu tonowi, spuścił wzrok, nie mogąc wytrzymać spojrzenia tamtych chłodnych oczu.

— Ja widzę, pan poplątał zupełnie zasady amatorstwa. Pierwszy obowiązek — trening, pana zupełnie nie obchodzi, ale pan chce pieniądze. Jak zawodowiec. Pan jest zawodowiec, tylko pod maską i to jest najgorsza rzecz!... Gra musi dawać przyjemność, gracz musi potrzebować sam tej przyjemności. Jeśli dla pana trzeba tę przyjemność kupować, to pan nie może być w naszym klubie!...

— Karolu! — jęknął znów Bajc. — Ja już to załatwię...

— Nie, ty nie załatwisz. Pan Konterski pomyśli sobie o tem co ja powiedziałem i on wybierze drogę, jaka mu się podoba. Teraz ja zawieszam pana za opuszczony trening! Dowidzenia!...

Felek tak był zaskoczony tem co usłyszał, że najniespodziewaniej dla samego siebie ukłonił się i odpowiedział „dowidzenia". Dopiero, kiedy zobaczył plecy Jankowskiego odzyskał swą normalną bezczelność, a na języku znalazł odpowiednią porcję obelżywych słów.

— No cóż, Feluś, zostawili cię tak samego? Zapalisz?

Paweł Dziobek podsunął mu pod nos nabitą „egipskimi" papierośnicę.

— Przykra jakaś rozmowa? — dopytywał się z ciekawością naczelny redaktor i wydawca „Mety".

— Nic takiego... Ja im pokażę!...

— Już dawno powinieneś. Tu marnujesz tylko swój talent. Niech ci dadzą zwolnienie, a nie będziesz miał kłopotu z przeniesieniem się, powiedzmy do Surmy...

— A o karencji pan redaktor zapomniał... Ja ich puszczę kantem, to wiadome, ale, cholera, długi czas trzeba będzie się pętać bez grosza...

— Dziecko jesteś? Jaki tam czas? Z początkiem przyszłego sezonu już będziesz grał w Surmie. Zostaw to mnie. Mogłeś tam być już dawno, gdybyś słuchał co ci mówiłem!..

— Daj mi pan spokój — skoczył Konterski, znajdując wreszcie partnera, na którym mógł sobie trochę ulżyć. — Co Surma, takie same dziady, jak w Piaście. Zresztą djabli wiedzą, może właśnie ona, a nie Piast spadnie z Ligi!

— Tak mówisz? Gdyby nie to, że znam cię nie od dziś, gotów byłbym przypuścić iż i ty wierzysz w „cudowną" siłę Jankowskiego, który ma postawić Piasta na nogi!...

Pchnięcie było udane. Felka aż poderwało.

— Ha, ha, ha! Nie denerwuj się! Żartuję przecie. Po co gadasz głupstwa. Surma nie spadnie z Ligi, nie bój się. Bierz tu zwolnienie, nie czekaj. Jankowski trzyma się tak sztywno, że nie będzie cię chyba zatrzymywał. W okręgu warszawskim ja wszystko załatwię, udzielą swojej zgody. A w Krakowie, w P.Z.P.N. i w Lidze zrobi pan Szarża... No, co?

— Zobaczę...

— Co masz zobaczyć? Im prędzej, tem lepiej. Dziś, jutro, jaknajrędzej. Nie chciej odrazu jechać do Lwowa na mecz z L.K.S-em. Ciekawe co zrobią bez ciebie! Kreska jeszcze za młody na taki mecz...

— Właśnie Kreska pojedzie napewno!

— Jakto?...

— Jankowski zawiesił mnie za to, że nie chciałem dziś trenować. Rozumie pan jakiego ważnego rżnie prezesa!...

— Ach tak!... Nigdybym nie przypuszczał... To jednak kawał djabła!... Patrz, widzisz jak łazi od gracza do gracza i poprawia każde zagranie.

— Udaje, że się zna. A ci frajerzy słuchają się go, że śmiech człowieka bierze. Dobra jest, zobaczymy co zrobi Piast z Jankowskim, a bez Felka Konterskiego!..

— Przyjdź dziś do mnie do redakcji, obgadamy całą sprawę. Teraz już nic nie mów, bo ciągnie się tu Midorowicz. Usłyszy pół słowa, a wywali jutro „kichę" na 300 wierszy...

— Ja wiem. Znam go dobrze. Należy mu się ode mnie, jeszcze za zeszłoroczne sprawozdanie z meczu z Błoniem...

— Witam panów!

— Cześć panie Midorowicz. Cóż tam słychać w szanownem pańskiem piśmie?

— Doskonale, a w pańskiem?

— Coraz lepiej. Zdaje się, że zabraliśmy wam trochę czytelników, prawda? Cóż, wy się do tego nie przyznajecie, ale tak jest! No więc Feluś idź do domu i wieczorem tak jak się umówiliśmy. Cześć! Patrz pan, panie kolego, Jankowski zawiesił Konterskiego i wysyła do Lwowa Kreskę, co pan na to?

Król wywiadu zapalił zagasłego „Grand Prix" i wbił głębiej ręce w kieszenie.

— Bardzo dobrze robi. W każdym razie napewno wie co robi, to niegłupi facet!...

— No, bój się pan Boga, nie mówiąc o tem, że Kreska nie umywa się do Felka, wie pan przecie jak Lwów lubi Konterskiego. On sam ściąga na trybuny więcej ludzi, niż cały Piast w kupie. Lwów kocha go poprostu!...

Midorowicz wypluł odgryziony kawałek mundsztuka.

— Kocha! Pan chyba wie za co — zapytał obrzucając Dziobka znużonem, ale filuternem spojrzeniem. — Za to, że puszcza więcej bramek, niż w każdem innem mieście!...

(C. d. n.).

Plan olimpijski dla Kucharskiego

szkicuje w Warszawie Ladoumegue

Ladoumegue, powracając z Rosji zatrzymał się przejazdem przez trzy godziny w Warszawie. Kilka zasadniczych pytań nasunęło się podczas tej wizyty.

W najważniejszej dla nas sprawie sam Francuz zajął głos Chodziło tu oczywiście o Kucharskiego. Ladoumeque mówi, że bieg Polaka w Paryżu zrobił na nim ogromne wrażenie.

— Nie twierdzę, — mówi Francuz,—że Kucharski wygra 800 m. na Olimpjadzie, ale bezwątpienia ma duże szanse. Oczywiście Kucharski powinien sobie zdać dokładnie sprawę, że będzie miał do czynienia z ludźmi o równei klasie i o zwycięstwie musi zadecydować ostatnie 50 metrów. Stąd też prosty wniosek, że nie wolno ani przez chwilę zapominać, że trening jego musi iść w kierunku zdobycia jaknajwiększej szybkości na finiszu.

Trudno mi jest oczywiście doradzać jakieś formy treningowe dla Kucharskiego, prawie nie znając jego struktury fizycznej. Sądzę jednak, że winien on utrzymać się podczas zimy w kondycji i w tym celu wyjechać gdzieś, gdzie jest łagodniejszy klimat. Przypuszczam, że trenowanie 400 m. byłoby też bardzo wskazane.

Druga sprawa — dotyczyła ewentualnego przyjazdu Ladoumequa do Polski. Dopytywał się on bardzo o przypuszczalne warunki startu i o formę Petkiewicza. W końcu dał nawet do zrozumienia, że zależałoby mu, aby doszły do skutku podobne starty w Polsce i poszedłby na daleko idące finansowe ustępstwa.

Rzucił nawet projekt startu w maju przyszłego roku w towarzystwie Purje, — który jakoby znów jest w formie.

— Co się tyczy Nurmiego, niemożna z nim robić żadnych interesów, gdyż Finn stawia niemożliwe warunki i z tych to powodów został odwołany mecz Ladoumeque — Nurmi — Petkiewicz, który miał się odbyć na jesieni w Paryżu.

Ostatni temat nasunął się w związku z pobytem Francuza w Rosji. Ladoumeque'owi najwięcej podobali się bracia Znamieńscy, którzy są mniejwięcej równej klasy. Francuz sądzi, że jakkolwiek czasy ich, uzyskane bez konkurencji międzynarodowej, są mało wyśrubowane, to jednak są to biegacze o klasie niedużo niższej od najlepszych gwiazd finlandzkich.

Pytaliśmy się go jeszcze, czy w razie ewentualnego meczu lekkoatletycznego Francja — Rosja, ta ostatnia miałaby szanse. Ladoumeque sądzi, że taki mecz byłby bardzo wyrównany i trudno byłoby przewidzieć kto zwycięży.

Ladoumeque obecnie powraca do Francji i uda się na tournée do Maroka lub do Stanów Zjednoczonych. Okazuje się, że Arabowie interesują się ostatnio bardzo lekką atletyką a szczególniej biegami, i wszystkie starty Francuzów w Maroku cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Jeśli wyjazd do Afryki nie dojdzie do skutku, to Ladoumeque będzie biegał zimą w Ameryce na krytych bieżniach.

K. Gryżewski.



HRUBES
as zespołu czeskiego walczyć będzie w Poznaniu z Misiurewiczem.

Czy klęska Gancarza jest porażką trenera

Stanisław Petkiewicz wyjechał w poniedziałek na sześciotygodniowy pobyt w Niemczech. Będzie on studjował w Berlinie i w Sztutgarcie. Wyjazd nastąpił w momencie najbardziej wskazanym, gdyż jak na dłoni na przykładzie Gancarza okazało się, że zdolnościom trenerskim Petkiewicza brakuje szlifu i rutyny.

Petkiewicz umie wiele, wychowywał się pod wpływem lekkiej atletyki fińskiej, był na Olimpjadzie w Sztokholmie, w Ameryce. Niewątpliwie zaczął swą pracę z jaknajlepszemi chęciami, poprowadził ją według najlepszych wzorów, ale... zapomniał, że w Polsce nie rozporządzamy materjałem zawodniczym fińskim czy amerykańskim.

Końskie dawki treningowe, zastosowane na obozie przedolimpijskim zjadły siły niejednego początkującego zawodnika, a zawodników zaawansowanych doprowadziły prędko do wysokiej formy, wślad za którą przyszło przemęczenie.

Naturalnie nie zawsze załamanie formy jest wynikiem zbyt intensywnego treningu. Czasami, gdy Petkiewicz tracił zawodnika z oczu, treningu tego było zbyt mało, lub był poprostu zły. Faktem niezaprzeczonym jest jednak, że w biegach, które były pod specjalną opieką Petkiewicza zawodnicy nie zrobili wielkich postępów. Postępy, cytowane przez Petkiewicza na swą obronę. Krawczyka, Mulaka, Zawiei, Szallera, Orłowskiego, Janowskiego, Hartlika, Stokłosińskiego i t. d. nie są przykładami przekonywującemi. Bez pomocy trenera, bez wielkiego nawet talentu zawodnicy w dawnych latach robili postępy bardziej imponujące. Przykład Noji przemawia raczej przeciwko Petkiewiczowi. Na 5 klm. ani kroku naprzód, a wyniki na 1500 mtr. i 10 klm. są poprostu realizacją jego możliwości, ale już zeszłorocznych.

Gancarz jest zato przykładem najjaskrawszym przetrenowania. Kandydat na olimpijczyka przygotowując się do jedynej próby dojrzałości zawiódł kompletnie. Zapewne, Petkiewicz stracił z nim kontakt przed paroma miesiącami, a przepisał mu trening tylko do 15-go czerwa, polecił biegać 5 i 10 klm. na mistrzostwach Polski, czego Gancarz nie zrobił, ale to jeszcze nie tłumaczy katastrofy warszawskiej.

Nie tłumaczy jej również zrezygnowanie z treningu na 4 dni przed maratonem. Wydaje się nam, że każdy maratończyk to robi, zbierając zapas sił przed decydującym wysiłkiem. Śniadanie Gancarza, kakao, ser, wędliny i chleb jest imponujące wobec śniadania Przybyłki. Zatem i nie w „poście" przed zawodami kryje się tajemnica złego wyniku lwowianina.

Petkiewicz oświadczył nam, że jest spokojny o przyszłość biegów w Polsce, że praca jego da rezultaty w całej pełni dopiero za rok lub dwa, że jest zadowolony z bogactwa materjału i przekonany, że wychowa jeszcze niejednego mistrza.

Wierzymy w to, zwłaszcza teraz, gdy wyjechał do Niemiec na naukę i gdy przekonał się, że nie każdego można trenować tak intensywnie, jak Nurmiego lub Kusocińskiego.



WŁODEK SKUTECZNIE INTERWENJUJE
chociaż Szeliga minął Lesiaka.

P. Z. P. N. MYŚLI O AUSTRJI

Dzień 6-go października może stać się podobnym świętem propagandy piłkarstwa w Warszawie, jak data zeszłoroczna 9-go września. Wtedy to na stadjonie W. P. zgromadziło się 30 tysięcy widzów, aby patrzeć na mecz z Niemcami.

Nadchodzący mecz z Austrją nie ustępuje w niczem walorami propagandoweim. Wprawdzie będzie to drugi garnitur gości (1-szy gra z Węgrami), ale i ten aż nadto starczy, by zademonstrować grę wysokiej klasy.

Mecz odbędzie się o godz. 12-ej w południe. Trybuny zostaną rozbudowane i pomieszczą około 25 tysięcy widzów.

Nad przygotowaniem zawodów czuwa komisja, w której skład wchodzą inż. Przeworski i mjr. Świątek. Gwarantuje to porządek, zwłaszcza z zaproszeniami specjalnemi, co tak szwankowało na meczu Liga — Budapeszt.

Dla graczy polskich urządzony zostanie kilkudniowy obóz treningowy. Wszyscy zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji zgromadzeni zostaną w dniu 2.10 na stadjonie Wojska Polskiego i odbędą dwa treningi pod kierunkiem trenera Otto i kapitana związkowego p. Kałuży.

Przed meczem o godz. 10 rozegrany zostanie kobiecy mecz lekkoatletyczny Warszawianka — Stadjon (Chorzów) z udziałem Walasiewiczówny.

W obozie bokserów C.S.R.

panuje optymizm przed meczem z Polską

BRNO, we wrześniu

Pięściarze czechosłowaccy przeszli onegdaj w Budapeszcie swój tegoroczny chrzest międzypaństwowy. Była to niejako generalna próba boksu czechosłowackiego przed wysłaniem reprezentacji do Poznania na mecz z Polską.

Próba wypadła znacznie lepiej, niż się spodziewano. Wyjeżdżano do stolicy Węgier na rzeź — tak przynajmniej sądziła część prasy. Bo drużyna bardzo odbiegała od najlepszej, jaką Czechosłowacja jest dziś w stanie wystawić. Zabrakło przedewszystkiem w wadze koguciej znanego nam z wielokrotnych startów w Polsce, brneńczyka Navratila, który przed trzema tygodniami złamał rękę. Zabrakło dalej w wadze lekkiej bezkonkurencyjnego Krala z Pragi, zabrakło wreszcie w wadze średniej nietylko Zacha, którego związek nie chce uznać za najlepszego w tej kategorji, ale nawet faworyzowanego Proszka, wreszcie w wadze półciężkiej Havelki, a w ciężkiej Kussa. Jak na jedno spotkanie rezerw dość.

Po sobotniej próbie budapeszteńskiej opinja tutejsza z niecierpliwością oczekuje zmian w reprezentacji na Polskę. Zmian tych jednak nie może się ona doczekać. Kapitan żupy p. Milkovsky już przed tygodniem ustalił skład ekspedycji poznańskiej. Przedstawiać się on będzie następująco:

W wadze muszej sięgnąć musiano po weterana Szilhana. Bezkonkurencyjny w Republice Fiala zamienił rękawice na karabin. Szilham nie jest nam obcy. Startował on w 1932 roku na meczu międzypaństwowym w Poznaniu i przegrał wówczas z Rogalskim. Zaznaczyć trzeba, że Szilhan startował wówczas w kategorji koguciej.

Zamiast Navratila w wadze koguciej przeciwnikiem Krzemińskiego będzie Doležal. Walczy on tak samo z prawej pozycji, ma taki sam sposób walki, tak samo sygnalizowane zdaleka ciosy, takie same wielkie zaległości w technice. Ale że Polak jest silniejszy fizycznie a Czech nie wytrzymuje trzeciej rundy, więc Krzemiński powinien wynieść z tej walki dwa punkty. Doležal również nie jest obcy naszym pięściarzom. Na początku b. r. bawił on wraz z reprezentacją Brna w Polsce i poniósł dwie porażki z Gotfriedem w Łodzi i Czortkiem w Warszawie, a zremisował z Ładą w Inowrocławiu.

„Homo novus" jest Novak w wadze piórkowej. Wypłynął dopiero na ostatnich mistrzostwach Czechosłowacji, bijąc wszystkich faworytów. Próbkę swoich kwalifikacyj dał on w Budapeszcie, gdzie zwyciężył starego wygę Szabo. Jest b. silny fizycznie i niebardzo opanowany technicznie. Kontry Polusa będą tu miały wdzięczne pole do popisu.

Również nieznanym nam bliżej zawodnikiem jest Kral w wadze lekkiej. W Budapeszcie nie walczył z niewiadomych nam przyczyn. Zastąpił go tam Chundela, z którym przed rokiem Sipiński zaledwie zremisował. Kral jest natomiast o klasę lepszy. Potrafił on zremisować z Schmedesem i to nie u siebie w domu, ale w Niemczech, we Wrocławiu. Kajnar mieć będzie ciężką robotę z tym twardym pięściarzem.

Najmocniejszym punktem Czechów jest obecnie bezsprzecznie Hrubesz w wadze półśredniej. Ma on na swojem koncie najwięcej spotkań z Polakami. W meczu międzypaństwowym zwyciężył Taborka, któremu potem sędziowie na turnieju poznańskim przyznali zwycięstwo. Hrubesz na liście przez siebie pokonanych ma jeszcze i Misiurewicza, Campego w okresie jego największej sławy i przed trzema dniami Harranghiego. Jest on dziś bezkonkurencyjny dla naszych welterów. Jedynego pogromcę znalazł w Murachu.

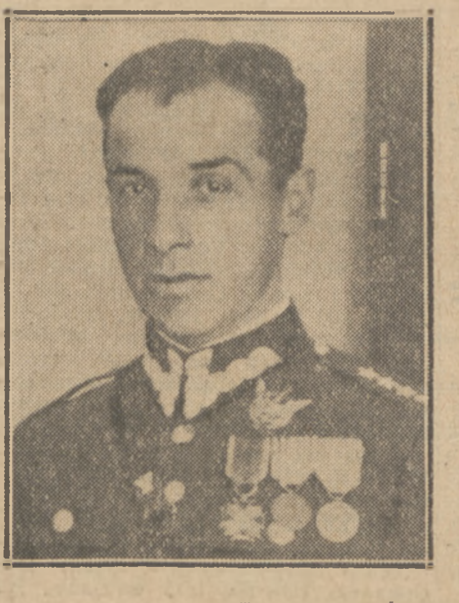
Waga średnia to pięta achilesowa Czechosłowacji. Niewiadomo dlaczego Czesi nie chcą sięgnąć po doskonałego technicznie Zacha z Ołomuńca, który przed trzema laty zremisował z Garncarkiem, w pełnej formie. Zach na dobitkę zmężniał w czasie służby wojskowej. Wystawiono do reprezentacji mdłego Proszka, który niczego innego jak k. o. nie może się spodziewać w walce z Chmielewskim.

W wadze półciężkiej Havelka jest chwilowo nie do użytku. Ten trzydziestoletni młodzieniec wcielony został wraz z Fialą do wojska. Havelka dotąd posiadał obywatelstwo austrjackie i dopiero teraz przyznano mu czechosłowackie, co związane było z powołaniem go do odbycia powinności wojskowej. Walczyć będzie więc Jankovszky, który oba swoje debjuty w reprezentacji zakończył porażkami ze Steinem i z Szigettim.

W wadze ciężkiej nie zobaczymy nowej gwiazdy czeskiego boksu Kussa. Nie jest on podobno w najlepszej formie, nie jest w niej też Kopeczek, zniknął też z ringu i Durdis. Miejsce w reprezentacji znalazł Nejtek, sobotni pogromca Węgra Szabo. Nejtek ma na swojem koncie zwycięstwo nad Antczakiem, w mistrzostwach tegorocznych przegrał natomiast z Havelką. Nejtek z Piłatem nie powinien przetrwać trzech rund.

Opinja publiczna Czechosłowacji chciałaby zobaczyć w Poznaniu Zacha i Kussa. Wówczas byłaby już niemal pewna zwycięstwa

mil.





KPT. BURZYŃSKI I POR. WYSOCKI
zdobyli na balonie „Polonia II" tegoroczny puhar Gordon Benetta, przebywając odległość 1620 klm. Ponieważ zwycięstwo Polaków było 3-ciem z rzędu, przeto zaszczytne to trofeum zostaje u nas na stałe.



LADOUMEGUE W WARSZAWIE
Świetny biegacz francuski w towarzystwie żony, złapany na dworcu przez red. Gryżewskiego (na prawo). Ladoumegue wracał z Moskwy, gdzie startował z biegaczami sowieckimi odnosząc szereg zwycięstw



SILNIK NAJNOWSZEJ 500-ki
B.M.W. z kompresorem. Była ona użyta w tegorocznym sixdays przez Stelzera.



NURMI PRACUJE NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI
Wielki biegacz startuje na zawodach przeciwko sztafecie złożonej z dygnitarzy sportowych. Pierwszy z nich to dyr. policji

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.